

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Sobota, 12 listopada 1949 r.

Nr 309 (320)

„Zwolnimy z obrotu kwotę 1 miliarda złotych“ Hajduckie Zakłady Hutnicze wzywają wszystkie zakłady w kraju do współzawodnictwa w oszczędności

KATOWICE. Dnia 9 bm. w Katowicach odbyła się narada załóg 6 hut Hajduckich Zakładów Hutniczych z udziałem aktywów związkowego i partyjnego.

Po szczegółowym przeanalizowaniu dotychczasowego stanu gospodarki oszczędnościowej w hutach podległych Hajduckim Zakładom Hutniczym, zebrani przyjęli następującą rezolucję:

Stojące przed gospodarką narodową Polski Ludowej zadania w zakresie wykonania 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu wymagają poważnego nakładu środków finansowych. Wielkie sumy pieniężne są uwięzione w zakładach przemysłowych w nadmiernych zapasach materia-

łów, półfabrykatów, robotach w toku i wyrobach gotowych. Upiynienie tych zapasów i przyspieszenie cyklu produkcyjnego wyzwoli wielomiliardowe sumy. Sumy te będą mogły być użyte na dalszy rozwój gospodarki Polski Ludowej, a tym samym wpłyną na podniesienie materialnego i kul-

turalnego poziomu życia mas pracujących.

My, przedstawiciele załóg fabrycznych hut: Batory, Florian, Baildon, Jedność, Malapanew i Ferrum, wchodzących w skład przedsiębiorstwa Hajduckie Zakłady Hutnicze, zebrani na naradzie oszczędnościowej w dniu 9. XI. 1949 r., po dyskusowaniu stanu gospodarki naszego przedsiębiorstwa, stwierdzamy:

1 Zakłady nasze posiadają zapas materiałów technicznych o 100 proc. ponad normę, tak wysoki zapas nie jest nam potrzebny i powinien być poważnie zmniejszony.

Zobowiązujemy się w ciągu 1950 r. doprowadzić zapasy materiałów technicznych do stanu normalnego, zaś do końca br. zwolnić drogą usprawnień gospodarki materiałowej 115 mil. zł

przez:

- częściowe upiynienie remanentów materiałów technicznych i innych
- skrócenie przebiegu zaopatrzenia;
- anulowanie zbędnych zamówień na materiały techniczne i inne w oparciu o wykaz remanentów.

2 W naszych zakładach nagromadziły się znaczne zapasy wyrobów gotowych, chodliwych i niechodliwych.

Zobowiązujemy się poprzez znalezienie odbiorców, przyspieszenie wysyłki, skrócenie czasu magazynowania, zmniejszyć do dnia 31. XII. 1949 r. stan tych zapasów o 205 mil. zł. W tym 50 mil. zł wyrobów niechodliwych.

3 W zakładach naszych zebrali się zapasy towarów handlowych, powstałe z produkcji przedwojennej i wojennej na sumę 244 mil. zł (Dalszy ciąg na stronie 2)

Doniosła inicjatywa hutników

Wszystkim w Polsce znane są powojenne osiągnięcia naszego hutnictwa. Zakłady tego kluczowego przemysłu wykonały do dnia 18 lipca Plan Trzyletni według wartości, a trzyletni plan produkcji stali do dnia 7 października. Przemysł hutniczy zawdzięcza to twórcemu stosunkowi do pracy swoich kadr, masowemu współzawodnictwu pracy, które objęło już 82,4 procent pracowników stalemu wzrostowi wydajności pracy oraz żywemu najszybszemu ze wszystkich przemysłów rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego, który w ciągu 9 miesięcy br. przyniósł 500 pomysłów racjonalizatorskich, dających roczną oszczędność w wysokości 1 miliarda zł.

Jednakże polscy hutnicy zdając sobie sprawę z wielkich zadań, jakie czekają hutnictwo wobec olbrzymiego planu rozbudowy gospodarki Polski, nie ustają w dalszym ulepszaniu metod pracy w poszukiwaniu coraz to nowych, wydajniejszych, szybszych i oszczędniejszych sposobów produkcji.

Poszukiwania te miały ułatwić zwolną do Katowic naradę ekonomiczną Związku Zawodowego Hutników oraz naradę robotników 6 hut śląskich, należących do Hajduckiego Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego.

Uczestnicy narady związkowej wskazali w toku obrad istniejące jeszcze niedociągnięcia w gospodarce materiałowej i w planowaniu oraz zwrócili uwagę na możliwości uruchomienia istniejących jeszcze rezerw, co przyniesie wzrost produkcji i udoskonalenie systemu oszczędnościowego.

Hutnicy zjednoczenia hajduckiego postępowali jeszcze projekty narady związkowej i wysunęli niezmiernie doniosłości problem, inicjując, wzorem robotników radzieckich, współzawodnictwo przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Chodzi tu o odmrożenie kapitałów, więzionych w leżących w magazynach w nadmiernych ilościach surowcach, materiałach pomocniczych i wyrobach gotowych, chodzi o skrócenie cyklu produkcyjnego, o skrócenie drogi, jaką przebiega surowiec poprzez poszczególne fazy produkcji, aż do momentu, gdy jako gotowy wyrób znajduje się w rękach odbiorcy.

Współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych oznacza podwyższenie poziomu pracy naszych przedsiębiorstw przemysłowych, objęcie współzawodnictwem coraz to nowych dziedzin gospodarowania i wydanie obniżenie kosztów produkcji.

Państwo wyposaża przeciw każde przedsiębiorstwo w określoną ilość środków obrotowych i za każdą złotówkę środków obrotowych przedsiębiorstwo ma dać w ciągu niespełna roku zaplanowaną ilość produkcji. Sens najnowszej formy współzawodnictwa to — dać za każdą złotówkę więcej produkcji i co za tym idzie, dzięki przyspieszeniu środków obrotowych zmniejszyć ich ilość i zwrócić je państwu.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych w przedsiębiorstwach wymaga włączenia się do współzawodnictwa nie tylko robotników, ale techników i inżynierów oraz personel biurowy. Wspólnym dziełem wszystkich dosłownie pracowników, zatrudnionych w Hajduckich Zakładach Hutniczych będzie zwolnienie z obrotu do końca br., jak głosi zobowiązanie, jednego miliarda zł. Nowa inicjatywa hutników jest wyrazem stale wzmagającej się aktywności robotniczej, wielkim krokiem naprzód na drodze, którą wskazano, przystępując do likwidacji nadmiernych remanentów i którą pragnie kroczyć Jan Walaszczyk i jego naśladowcy.

Są to objawy głębokiej troski robotników o całość naszej gospodarki, objawy stanowiące gwarancję wykonania zadań Planu Sześcioletniego.

ZSRR realizuje gigantyczne plany

Zastosowanie energii atomowej zmieni koryta rzek syberyjskich i ożywi nieurodzajne pustynie

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” podaje rewelacyjne szczegóły o gigantycznych planach inżyniera radzieckiego Dawydowa, który postawił sobie za cel zmianę koryta 3 rzek syberyjskich Obu, Jeniseju i Irtysza — oraz skierowania ich na południe w celu użyczenia pustynnych obszarów środkowo-azjatyckich ZSRR.

Już przed rokiem na konferencji naukowej w Moskwie, Dawydow zwrócił uwagę na fakt, że południowo-zachodnie obszary azjatyckiej części Związku Radzieckiego są niezmiernie ubogie w wodę, podczas gdy pozostaje bezużyteczny potężny zasób wód wspomnianych 3 rzek syberyjskich. Stwierdził on, że należałoby sprostać ten — jak się wyraził — absurd geograficzny i bogate w wodę rzeki północne skierować do Uzbekistanu i innych obszarów południowych.

Mimo niebywałych trudności przystąpiono do realizacji planów Dawydowa. W miejscowości Bielogorie 300 km, na północ od Tobolska, budowana jest olbrzymia zapora wodna, która ma podnieść poziom wody o 60 metrów i doprowadzić do wytworzenia się nowego jeziora w formie podkowy o rozmiarach, równających się mniej więcej połowie Morza Kaspijskiego. Druga zapora wodna ma być zbudowana na Jeniseju w odległości około tysiąca kilometrów na północ od Tomsku. Wody Jeniseju mają być skierowane kanałem długości 400 km. do nowego sztucznego jeziora. Nowym korytem, długości ok. 4 tys. km, wody wspomnianych rzek syberyjskich mają skierować się do Morza Aralskiego i stamtąd do Kaspijskiego.

Główną przeszkodą do zrealizowania tych planów było

istnienie tzw. Bramy Turgajskiej masywu na wschód od Uralu, który oddzielał zachodnio-syberyjski system rzeczny od niziny aralsko-kaspijskiej.

Przeszkoda ta została usunięta za pomocą energii atomowej. Eksplozja atomowa, która zanotowały seismografy na całym świecie i która spowodowała tak wielkie zderzenie w Stanach Zjed-

noczonych, nastąpiła właśnie w Bramie Turgajskiej.

Dzięki użyciu energii atomowej do realizacji twórczych planów pokojowych, których wykonania podjęli się inżynierowie radzieccy, wody Jeniseju, Obu i Irtysza znajdą swobodne ujście i przeobrażą pustynne dotychczas obszary w żyzne pola. Po zrealizowaniu planów inżyniera Dawydowa, stanie się możliwe nawodnienie 30 mil. ha ziemi, a nowe elektrownie przy zapórach wodnych i w Bramie Turgajskiej będą produkowały 82 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie.



Gdy obiad popularny „awansuje” na obiad klubowy...!

Jedyny hotel w Moglinie znajduje się dotychczas w rękach prywatnych ob. Szyczaka. Otrzymuje on odpowiednio przydzielony miesiąc, szczerze itp. by móc dostarczyć ludziom pracy smacznego i taniego posiłku. Tymczasem mięso otrzymać mogą tam tylko „znajomi goście”. Pasa tym, gdy przypadkiem zjawi się tam przyjezdny, obiad popularny za 100 zł szybko „awansuje” na obiad klubowy — za 150 zł. Skargi nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Czas najwyższy uruchomić w Moglinie „Gospodę Spółdzielczą”.

Co na to ob. inspektor Szkoły!

W nauczycielstwie naszym — zdecydowany trzon stanowi ofiarni i uczciwi, kochający swój zawód i wychowujący naszą młodzież na rzetelnych obywateli państwa ludowego. Nie odnosi się to jednak do p. Marli Wrembelkówny, nauczycielki w Nie-

nawiszczu, gmina Rogoźno, powiat Szamotuły, która każe dzieciom kłamać na krześle i wykładać im karę, bijąc specjalną „trzcinką”. Ostatnio „dostały” dzie. ci — Plasecki, Kosmowska, Pobielska. Takim metodą wychowawczą sprzeciwili się Komitet Rodzicielski przy szkole i udzielił nauczycielce nagany. P. Wrembelkówna niewiele sobie z tego robi. Komitet Rodzicielski zwrócił się do naszej redakcji z prośbą by zaaplikować p. Wrembelkównie również „po łapach”.

Robimy to w przekonaniu, że Inspektor Szkoły w Obornikach zainteresuje się „osiągnięciami” w dziedzinie „nowych form wychowania” p. Wrembelkówny i potrafi jej to „metody wychowawcze” raz na zawsze wybić z głowy. (m)

Niedopuszczalne marnotrawstwo

Kierownictwa niektórych Państwowych Gospodarstw Rolnych pod Po. biedzkami widocznie zapominają, że PGR-y powinny być przykładem

Cała Wielkopolska wita z radością K. ROKOSOWSKIEGO

na stanowisku Marszałka Polski i Min. Obrony Narodowej

Komenda Wojewódzka „Służby Polsce”

Z głęboką radością i szczerym uczuciem dumy witamy Cię, Obywatelu Marszałku, na czele Odrodzonego Wojska Polskiego!

Wielki to zaszczyt dla nas, że pod rozkazami Twoimi, bohater walk spod Moskwy i Stalingradu, Kurska i Prus Wschodnich, Wału Pomorskiego, Łaby i Berlina, zwycięskiego dowódcy wspaniałej Armii Radzieckiej, która wyzwoliła ziemię polską spod jarzma hitlerowskiego, będziemy stać na straży obrony pokoju i wspólnie z klasą robotniczą budować socjalizm w Polsce.

Zapewniamy Cię gorąco, że wiernie służyć będziemy sprawie dalszego rozwoju naszego Odrodzonego Wojska Polskiego i umocnienia obronności naszej Ludowej Ojczyzny.

W szeregach Organizacji „Służba Polsce” wychowując będziemy młodzież, wzorując się na najlepszych synach naszego narodu, oddanych sprawie ludu, jak Dzierżyński, Marchlewski i Świerczewski, którzy przykładem swego życia, oddanego walce o postęp i socjalizm, uczą nas ludowego patriotyzmu i internacjonalizmu.

Będziemy wychowywać młodzież w duchu pełnego oddania dla Polski Ludowej i gorącej przyjaźni do wielkiego Związku Radzieckiego — pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, kraju Lenina, Stalina — i w duchu braterskiego sojuszu z niezwykłą Armią Radziecką — wyzwolicielką narodów.

W szeregach „Służba Polsce” będziemy pogłębiać świadomość polityczną i wykształcenie bojowe i umacniać świadomością dyscyplinę swoją i młodzieży.

Uczynimy wszystko, by pod Twoim dowództwem rosła moc i zwartość naszego Wojska — zbrojnego ramienia ludu pracującego i obrońcy pokoju i postępu na świecie.

Niech żyje Polska Ludowa, krocząca ku socjalizmowi!

Niech żyje jej pierwszy obywatel Prezydent Bolesław Bierut!

List robotników „Polskiej Wełny”

W dniu 10. XI. br. załoga „Polskiej Wełny” zebrana na uroczystej masówce dała wyraz swej radości z okazji powołania Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej. Załoga postanowiła wysłać na ręce Marszałka Rokosowskiego list następującej treści:

My, załoga „Polskiej Wełny” w Zielonej Górze, przesyłamy Wam, Towarzyszu Marszałku, serdeczne proletariackie życzenia z okazji powołania Was na stanowisko Ministra Obrony Narodowej.

Jesteśmy dumni, że Polak-robotnik warszawski, stał się jednym z najznakomitszych dowódców w wojnie z hitleryzmem, zapisał się przez swe czyny bojowe po wsze czasy w dziejach Narodu Polskiego i całego świata postępu i socjalizmu. Pod Waszym bezpośrednim dowództwem armie naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, przy boku których walczyło Odrodzone Wojsko Polskie, wyzwoliły wielki szmat ziemi naszego kraju. Nie ma człowieka bardziej powołanego do dowodzenia Wojskiem Polskim w budującej socjalizm Polsce, niż Wy, Towarzyszu Marszałku.

Imię Wasze nierozwalnie związane jest ze zwycięstwem sił pokoju, wolności i postępu. Jesteśmy dumni, Towarzyszu Marszałku, że tak doświadczony wodza, wodza, który wyszedł ze sławnej szkoły stalinowskiej, ma Wojsko Polskie.

Niech żyje Polsko-Radzieckie Braterstwo Broni!
Niech żyje Marszałek Polski K. Rokosowski!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Tow. Bie-rut!

6 uś!

otrzymało światło w 32 rocznicę Rewolucji Październikowej

WEJHEROWO. Na terenie powiatu morskiego odbyła się uroczystość włączenia światła w 6 wsiach powiatu: w Kartoszynie, Szymanowie, Tylowie, Opalinie, Ryjewie i Subkowy. Prace elektryfikacyjne zostały wykonane dla uczczenia 32. Rocznicy Rewolucji Październikowej — przez grupę Zakładów Energetycznych Okręgu Nadmorskiego w Gdyni, w ramach akcji łączności ze wsią.

Ogółem w 6 gromadach założono 750 punktów świetlnych.

dla szkolnych chłopów wyższej, wzorowej gospodarki. W Gospodarstwach Rolnych pod pobłędzkami działają się bowiem rzeczy które nie budują autorytetu PGR-ów — wręcz przeciwnie — podważają do brzo opinii, jaką wśród chłopów zyskała sobie większość Państwowych Gospodarstw Rolnych w Wielkopolsce. Chłopi okoliczni zapytują więc, dlaczego w PGR-ach Uszarko wstrzymano omlot stogu zboża pozostawiając go — obecnie w okresie sowy — bez przykrycia i zabezpieczenia? Dyktando P. G. R. Pomorzaniec, przewożąc ze stacji nawóz sztuczny w nieszczelnym wozach „użył” — zosę do tego stopnia, że droga biała się dostawnie od soli potasowej?

Echa nominacji K. Rokosowskiego — Marszałkiem Polski

Zadowolone w obozie postępu i pokoju

wściekłość w obozie zach.-niem. odwetowców i ich anglosaskich popleczników

Mianowanie Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski odbiło się głośnym echem w całej prasie światowej. Niżej podajemy wiadomości korespondentów PAP na temat odźwięków tej nominacji — z rozmaitych stolic.

BUDAPESZT (PAP). Wszystkie dzienniki zamieszczają wiadomości o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski, publikując teksty pism Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Marszałka Zymierskiego oraz rozkazy dzienne Marszałka Rokosowskiego i Marszałka Zymierskiego.

PRAGA (PAP). Prasa tutaj szła ogłosiła na naczelnych miejscach doniesienia z Warszawy o nominacji Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski. Dzienniki czechosłowackie stwierdzają w tytułach, że nominacja ta przyczynia się do wzmocnienia pokoju.

BUKARESZT (PAP). Cała prasa rumuńska podała na czołowych miejscach wiadomość o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski, podkreślając, że fakt ten ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju.

RZYM (PAP). „Unita” zamieszcza życiorys Marszałka Rokosowskiego i w komentarzu pisze m. in.: Powrót tego wielkiego żołnierza do swej ojczyzny dał prasie reakcyjnej okazję do podjęcia kampanii bezwstydnego oszczerstw. — Dzienniki reakcyjne nie mogą pojąć, jak robotnik polski mógł najpierw bronić ojczyzny socjalizmu — Związku Radzieckiego, a potem wrócić do ojczystego kraju, który kroczy obecnie drogą wiodącą do socjalizmu, aby wzmocnić jego siły obronne.

LONDYN (PAP). Dzienniki reakcyjne rozpoczęły antypolską

kampanię oszczerstw, kierowaną przez Foreign Office w związku z mianowaniem Rokosowskiego Marszałkiem Polski. „Times” zmuszony jest jednak przyznać, że nominacja ta oznacza dla Polaków jeszcze bardziej skuteczną gwarancję trwałości granicy nad Odrą i Nysą.

„Daily Worker” przypomina wysokie kwalifikacje Marszałka Rokosowskiego oraz jego niezwykle zasługi w czasie wojny. Dziennik ten potępia antypolską nagonkę prowadzoną w prasie brytyjskiej, a dyrgowaną przez Foreign Office.

BERLIN (PAP). Reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka nie może ukryć, że nominacja Marszałka Rokosowskiego stanowi ostrzeżenie dla niemieckich rewizjonistów oraz psuje szczyt protektorom szowinistów niemieckich, tj. amerykańskim wicherzycielom imperialistycz-

nym. Komentatorzy niemieckiej prasy zachodniej pienia się ze złości: usiłują przesłonić brak argumentów insynu-

Wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa jest nielegalny oświadcza ambasador Wierbłowski

NOWY JORK (PAP). Wybór Jugosławii z woli bloku imperialistycznego do Rady Bezpieczeństwa jako akt nielegalny i sprzeczny z kartą ONZ, wywołał liczne protesty.

Ostatnio szef delegacji polskiej w ONZ ambasador Wierbłowski złożył następujące oświadczenie:

Delegacja polska na 4 sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ oświadcza, że wybór Jugosławii na nieistotnego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ narusza zasady geograficzne

acjami i oszczerstwami. Nawet jednak organ brytyjskich władz okupacyjnych „Die Welt” zmuszony jest melancholijnie przyznać, że nominacja Rokosowskiego na Marszałka Polski oznacza wzmocnienie granicy na Odrze i Nysie, tzn. osłabienie jej przeciwników.

go podziału niestałych mandatów do Rady, stanowi pogwałcenie zasad Karty ONZ i poprzednich umów oraz jest sprzeczne z dotychczasowymi zwyczajami. Jugosławia nie została wysunięta przez żaden z krajów naszego obszaru geograficznego. Wprowadzenie tego rodzaju nieuczciwych metod podrywa prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych i uniemożliwia jej wykonywanie podstawowych zadań organizacji międzynarodowej. Delegacja polska uważa z tych powodów wybór Jugosławii za nielegalny.

Szpiegzy-titowcy działali na zlecenie Anglosasów M. Petrovic skazany na 10 lat więzienia

KATOWICE. Dnia 9 bm. późno wieczorem Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił wyrok skazujący przedstawiciela jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji w Polsce — Milica Petrovica na 10 lat więzienia za szpiegostwo i kolportowanie nielegalnych biuletynów.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach uznał Milica Petrovica winnym tego, że od czerwca 1948 r. na terenie

Chorzowa i Sosnowca zorganizował z polecenia ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie sieć szpiegowską, która dająca się z obywateli polskich: Erika Dyg, Stefana Wdery, Bronisława Gierowskiego, Daria Polonkiej, Antoniny Zementowskiej i innych i przy pomocy tej sieci gromadził wiadomości i dokumenty z życia gospodarczego, społecznego i politycznego, jak również dane dotyczące nastrojów społeczeństwa polskiego i życia Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiadomości zbierane przez Petrovica, a stanowiące tajemnicę państwową, przekazywał oskarżony ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie. Rozpowszechniał

on nielegalne biuletyny informacyjne ambasady jugosłowiańskiej jak również broszury wydawane w Belgradzie, mające na celu szkolenie interesom Państwa Polskiego, oraz szkalowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Sąd uznał winę skazanego za całkowicie udowodnioną, zarówno na podstawie wyjaśnień samego Milica Petrovica, który przyznał się do winy, jak i na podstawie zeznania świadków i obfitego materiału dowodowego.

Jak ustalono w czasie przewodu sądowego, oskarżony Petrovic otrzymywał do wykonania zadania szpiegowskie od attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej Maravica Dragomira, od radcy handlowego ambasady jugosłowiańskiej Saicica Vladimira.

Szpiegami na rzecz Jugosławii byli przedstawiciele handlowi i polityczni Jugosławii na terenie Polski.

Po procesie szpiegów titowskich

Ogłoszony został w Katowicach wyrok w procesie Milica Petrovica, skazujący tego agenta titowskiego na 10 lat więzienia za uprawianie szpiegostwa i rozpowszechnianie dywersyjnych broszur oszczerczych wobec Polski i Związku Radzieckiego.

Niestusznym byłoby jednak ograniczać przedmiot sprawy katowickiej jedynie do osoby Petrovica i ludzi którzy znaleźli się w kręgu jego szpiegowskiej roboty. Nie można rozpatrywać działalności oskarżonego w oderwaniu od działalności innych przedstawicieli dyplomatycznych titowskiej Jugosławii na terenie Polski.

Przewód sądowy wykazał bowiem, że ambasada jugosłowiańska w Warszawie była faktycznie centralą szpiegowską na Polskę, że w działalności szpiegowskiej i dywersyjnej Petrovica przejawiała się zdecydowanie wroga polityka rządu Tito wobec Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również wobec szczerych patriotów jugosłowiańskich — komunistów jugosłowiańskich, którzy pozostali wierni ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Jeśli dodamy do tego, iż przewód ujawnił również, że działalność szpiegowska agentów Tito w Polsce i krajach demokracji ludowej prowadzona była na długo przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie Tito i jego klikki, to wówczas dopiero ujrzymy pełne tło procesu katowickiego, który był jakby żywą ilustracją zdradzieckiej działalności Tito wobec całego obozu postępu i obrońców pokoju, działalności, która od dawna kierował wywiad anglosaski podlegający wojennym. Wielkie zamierzenia wywiadu anglosaskiego i jego agentów, jakie ujawnił proces Rajka, znalazły skromne potwierdzenie — potwierdzenie w pracy jednego z agentów, Petrovica.

Petrovic tłumaczył się na rozprawie, że był zmuszony do ożywionej działalności szpiegowskiej przez wyślaników Tito. Przybyły z Belgradu delegat handlowy Krainer robił Petrovicowi wymówki, iż niedość gorliwie prowadzi pracę szpiegowską w przemyśle hutniczym dodając, że „wszyscy przedstawiciele Jugosławii w innych państwach już dawno posiadają takie wiadomości”.

Katowicki proces ujawnił więc nie tylko wykonawców roboty szpiegowskiej i dywersyjnej w Polsce, lecz również wskazał niezłomie w jakim interesie prowadzona była działalność Petrovica i Saicisa. To dla dobra imperialistów amerykańskich snuli się po Polsce i weszli za informacjami agencji titowskiej. Za amerykańskie dolary wykradali nasze tajemnice państwowe, starali się poderwać zaufanie do Związku Radzieckiego i osłabić obronność naszego państwa ludowego.

Słusznie więc oskarżyciel publiczny w procesie katowickim stwierdził, że „to nie był tylko proces Milica Petrovica. To był proces demaskujący system, proces odsłaniający w sposób jasny i dobitny jeden z fragmentów zbrodniczej działalności, prowadzonej od szeregu lat planowo i systematycznie przez agentów titowskiej centrali szpiegostwa, prowokacji i dywersji”.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA zerwała raz na zawsze z haniebną tradycją „Drang nach Osten”

Uroczyste posiedzenie parlamentu ludowego w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 9 bm. zebrał się na piąte posiedzenie plenarne parlament ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obrady zajął wiceprzewodniczący Izby — Herman Mattern.

Mattern wygłosił przemówienie, w którym wspomniął o rewolucji niemieckiej z listopada 1918 roku, nie doprowadzonej do zwycięskiego końca z powodu rozbięcia sił demokratycznych w Niemczech.

Przechodząc do obecnej sytuacji Mattern podkreślił, że przyjaźń między narodami niemieckimi i radzieckimi stanowi jedyną rękojmią narodowej egzystencji Niemiec.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Georg Dertinger, składając Izbie sprawozdanie informacyjne o rozwoju stosunków dyplomatycznych zagranicą z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Minister Dertinger przypomniał z wdzięcznością o historycznej depeście Generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla. Następnie minister omówił doniosłe znaczenie depestry przewodniczącego PZPR Bolesława Bieruta do przewodniczących Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Zacytował on z uznaniem słowa tej depestry, stwierdzające, że naród polski wita z tą dowoleniem powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała z haniebną tradycją „Drang nach Osten”, uznając granicę Odry i Nysy jako granicę pokoju.

Z Polską — oświadczył mówca — stosunki dyplomatyczne podjęto dnia 19 października przez wzajemne

mianowanie przedstawicieli dyplomatycznych. W związku z tym historycznym wydarzeniem skorzystałem ze sposobności, by na ręce szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech złożyć oświadczenie, iż sprawa granic polsko-niemieckich jest wyjaśniona ostatecznie i nieodwołalnie i że między naszymi narodami nie ma już żadnych problemów, które by mogły je dzielić.

Minister wspomniął też w swym sprawozdaniu o depeszach w sprawie uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które nadeszły z Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii, jak również od rządu Chin Ludowych i od rządu Korei północnej. Stanowisko tych państw — oświadczył Dertinger — wykazało, że młoda republika niemiecka posiada licznych potężnych przyjaciół zagranicą i że w swej walce o zjednoczenie i pokój nie jest odosobniona. Mówca zapowiedział bliską wymianę misji dyplomatycznych z Czechosłowacją, Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Chinami.

W 32 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy do Moskwy nasze najserdeczniejsze życzenia i wyrażamy ponownie przekonanie, że stała przyjaźń narodów radzieckiego i niemieckiego będzie rękojmią pokoju świata.

Hajduczanie wzywają

do współzawodnictwa w oszczędności

(Dokończenie ze str. 1)
z których to zapasów zobowiązujemy się upłynnić co najmniej 50 proc. na sumę 122 mil. zł do dnia 31. XII. 1949 r. drogą ostatecznego zakwalifikowania ich gospodarczego, przeznaczenia jako materiał bądź wsadowy, bądź zarezerwowany na cele specjalne.

4. Nasz dostawcy i odbiorcy są winni naszym zakładom 2 364 mil. zł, co z kolei powoduje, że nasze zakłady dłużne są innym przedsiębiorstwom 2 886 mil. złotych.

Drogą przyspieszenia fakturowania i skrócenia czasu trwania czynności inkasowych, zobowiązujemy się zmniejszyć stan naszych należności do dnia 31 grudnia br. o 450 mil. zł.

5. W zakładach naszych istnieją poważne możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego w wielu wyrobach.

Zobowiązujemy się poprzez systematyczne skracanie cyklu produkcyjnego do zmniejszenia zapasów wyrobów półgotowych i robót w toku tak, aby stan tych zapasów obniżył się do 31. XII. 1949 r. o sumę 108 mil. złotych.

Łącznie zobowiązujemy się do dnia 31 grudnia 1949 r. zwolnić z obrotu kwotę 1 miliard zł. W związku z tym:

- zmniejszyć własne środki obrotowe o kwotę 350 mil. zł, wpłacając tę sumę do Skarbu Państwa;
- zmniejszyć zaplanowaną w NBP kredyt o 200 mil. zł o kwotę 450 mil. zł.
- zmniejszyć sumę zobowiązań, wynoszących 2 886 mil. zł o kwotę 450 mil. zł.

Wysiłki w kierunku przyspieszenia szybkości obiegu środków obrotowych w naszych zakładach będziemy kontynuowali również w następnych miesiącach.

Uważamy, że możliwości zwolnienia poważnych sum z obrotu istnieją w wielkiej ilości przedsiębiorstw społecznych. Przyjmując na siebie zobowiązanie przysporzenia tą drogą państwu kwoty 1 miliard zł, wzywamy załogi innych przedsiębiorstw i fabryk przemysłu społecznego do współzawodnictwa na tym odcinku.

PROCES MANNSTEINA Procesem przeciwko milionom bojowników z hitleryzmem Oświadczenie obserwatora polskiego na procesie Mannsteina

HAMBURG (PAP). Dnia 9 listopada 1949 r. obserwator polski na procesie w sprawie przestępstwa wojennego von Mannsteina, toczącym się przed trybunałem brytyjskim w Hamburgu, złożył przewodniczącemu trybunału następujące oświadczenie:

Pragnę zawiadomić Pana, że po sumennym rozpatrzeniu wszystkich okoliczności towarzyszących dotychczasowemu przebiegowi procesu przeciw von Mannsteinowi, zmuszony jestem do przerwania dalszego uczestnictwa w tym procesie w charakterze obserwatora z ramienia Polski.

Proces ten bowiem w istocie swej przekształca się w proces przeciw milionom bojowników z faszyzmem hitlerowskim, w proces przeciw samej zasadzie walki wyzwolenczej, w proces, gdzie niezaprzeczalna zbrodnia spotkała się ze strony obrony z apoteozą i próbą zamaskowania tych zbrodni wojskową dyscypliną.

Jestem głęboko przeświadczony, że wraz ze mną nie tylko całe społeczeństwo polskie, ale również narody Zw. Radzieckiego i opinia publiczna na wszystkich innych krajach, gdzie istniał ofiarny bohaterski ruch wyzwolenczy reagują oburzeniem na wy-

wody obrońców, którzy w historii wymiaru sprawiedliwości zdobyli sobie smutną sławę, jako obrońcy okrucieństw popełnionych na jeńcach wojennych, jako rzecznicy wyjątków spod praw uczestników walk narodowo-wyzwolenczych, którzy walczyli w rękach partyzanckich przeciw najazdowi i barbarzyńskiej okupacji.

Trudno powstrzymać się od porównania tej próby legalizacji przez obronę angielską masowego mordowania jeńców, z gwałtownym i uzasadnionym zresztą oburzeniem, zarówno rządu jak i narodu angielskiego na japońskie okrucieństwa wobec brytyjskich jeńców wojennych, zwłaszcza na zatrudnianie ich przy budowie osławionej kolei w Syjamie.

Sądzę, że okoliczności, w jakich proces się toczy i atmosfera wytworzona dookoła niego głównie na skutek taktyki obrońców angielskich, są wyrazem tendencji politycznych i wpływów znanych kół, szukających wernego wasala w odradzającym się pod ich opieką neofaszystów niemieckim.

Pozwalam sobie przy tym zauważyć, że finansowanie obrony von Mannsteina przez

stworzone w Wielkiej Brytanii komitet wpłynęło niewątpliwie na atmosferę tego procesu. Niezależnie od formalnego wyniku procesu, na który w najmniejszym stopniu nie zamierzam wpływać, dla mnie jako dla przedstawiciela kraju, który straszliwie uciepiał wskutek barbarzyństwa hitlerowskiego, nie jest do zniesienia asystowanie w postępowaniu sądowym, w którym bez skutecznego sprzeciwu przewodniczącego, a więc za jego faktycznym przyzwoleniem, obrona, czerpiąc swą inspirację z najbardziej zatrutych źródeł faszystowskich, prohitlerowskich, antyradzieckich i antydemokratycznych, usiłuje w sposób sprzeczny z elementarną słusznością odwrócić cały sens tego procesu.

W tych warunkach opuszczenie przez mnie sali sądowej proszę przyjąć jako wyraz protestu i potępienia atmosfery, jaką wytworzono na sali sądowej i wokół tego procesu, atmosfery obrażającej uczucia narodów, które tak ciężkie ofiary poniosły z winy hitleryzmu i organizatorów ostatniej wojny, atmosfery sprzecznej z elementarnym poczuciem słuszności i sprawiedliwości.

„Walka trwa”

Artykuł tow. Ochaba w 5 numerze „Nowych Dróg”

Ukazał się 5 (17) numer „Nowych Dróg” teoretycznego organu KC PZPR. W okresie, jaki dzieli nas od ukazania się 4 numeru „Nowych Dróg” zaszły ważne wydarzenia w życiu kraju i w międzynarodowym ruchu robotniczym. W tym czasie obchodziliśmy jak najbardziej uroczyste i jak najbardziej serdecznie 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Przed miesiącem powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. W ostatnim okresie zadany został niezwykły cios imperializmowi i podległości wojennej przez rozgromienie kontrrewolucyjnego spisku na Węgrzech i zdemaskowanie wobec całego świata roli bandy tyfowskiej — jako bezpośredniej agencji imperializmu amerykańskiego i zasadniczego jego narzędzia w walce z ruchem robotniczym i demokracją ludową.

Nowy numer „Nowych Dróg” przynosi też bogaty i interesujący materiał dotyczący każdego z wymienionych wyżej zagadnień.

Artykuł wstępny poświęcony rocznicy Października stawia przed czytelnikami obraz dwóch światów, świata demokracji i socjalizmu i świata kapitalizmu.

„W 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej masy ludowe całego świata czczą w sposób jedynie godny bohaterów Wielkiego Października — wznosząc się swego narcyza na szanie imperializmu i kapitalizmu, zadając wrogowi cios po ciosie zwierając swe szeregi wokół międzynarodowej klasy robotniczej, która pod wodzą swych rewolucyjnych partii komunistycznych i robotniczych prowadzi je do walki o pokój, postęp, demokrację i socjalizm”.

Niezmiernie doniosłemu zagadnieniu, walki o całkowite wykarzowanie z naszej Partii oportunistów, nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu, poświęcony jest artykuł tow. Ochaba pt. „WALKA TRWA”.

Z procesu Rajka wiemy, jaka jest zasadnicza metoda działania wroga klasowego w naszej dobie. Wróg klasowy zmierza do podważenia od wewnątrz spójności obozu rewolucyjnego przy pomocy dywersji i prowokacji. W szczególności zmierza on do osłabienia więzi ideologicznej i klasowej łączącej kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim. W tym celu wróg klasowy stara się szczególnie wykorzystać każde ideologiczne wypaczenie marksizmu - leninizmu i ogrzewać stare zdradzieckie teorie, by wytworzyć ideologiczny klimat sprzyjający dywersyjnej działalności imperialistów. Tow. Ochaba wyciąga z tych twierdzeń słuszny wniosek:

„Walka o czystość linii partyjnej, o czystość ideologiczną ma bezpośrednie znaczenie praktyczne, krzyżuje plany wroga, nie pozwala mu łowić ryb w mętnej wodzie”.

Tow. Ochaba przypomina historię zdemaskowania i rozgromienia grupki prawicowo - nacjonalistycznej na sesyjnym lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR.

„Walka ideologiczna z tą grupą w poważnym stopniu zahartowała partię ideologicznie i organizacyjnie, zbliżyła PZPR do wielkiego wzoru partii proletariackiej, jaki dla całej międzynarodowej klasy robotniczej stanowi WKP(b)”.

„Byłoby jednak karygodną lekkomyślnością — pisać dalej tow. Ochaba wyobrazić sobie, że walka z niebezpieczeństwem oportunistycznym odchylenia i wypaczeń linii partyjnej jest już nieaktualna i niepotrzebna”.

Walka trwa nadal, bo opór tuncisi z grupki prawicowej i nacjonalistycznej oraz z byłej prawicy PPS nie złożyli dotychczas rzetelnej samokrytyki i nie rozbruli się wobec Partii.

W procesie walki z odchyleniem prawicowym Partia nauczyła się rugować naleciałości socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne.

„Błędne koncepcje tow. Gomułki niewątpliwie odziaływały na część kierowniczego aktywu, na nie które ognia Partii, wypaczały niekiedy stanowisko Partii w poszczególnych zagadnieniach, ale nie potrafiły zepchnąć Partii z zasadniczo słusznej linii i drogi politycznej, po której szliśmy, uwzględniając specyficzne warunki naszego kraju i przeżywanego okresu, korzystając z historycznych przykładów i braterskiej pomocy WKP(b), mając przed oczyma wielki cel: socjalizm i komunizm”.

Tow. Ochaba charakteryzuje błędne koncepcje grupy prawicowo - nacjonalistycznej, której ideologiem był tow. Gomułka.

„Jeśli porównać mętne teorie jawnych i zamaskowanych prawicowców z faktyczną drogą, jaką przebyła partia robotnicza, z faktyczną walką, jaką stoczyliśmy przeciw zorganizowanemu wrogom klasowemu i przeciw reakcyjnym wpływom, przeciw przenikaniu wrogiej ideologii w środowisko robotnicze — stwierdzić możemy, że różnice między tow. Gomułką i jego zwolennikami a Partią, która konsolidowała swe szeregi na gruncie leninizmu coraz bardziej się pogłębiały, szczególnie jasnowo od 1947 roku, tow. Gomułka zaś uchylając się od gruntojnej i rozwiniętej analizy błędnych poglądów, nie rozbrajał się wobec Partii do końca, stawał się coraz bardziej daleki i obcy Partii”.

Na odchyleniach od linii naszej Partii żeruje wróg klasowy. Nosićcie odchylenia — wskutek logiki rozwoju wydarzeń staczają się

coraz bardziej w bagno antypartyjne.

Świadomi tego — „walczyć będziemy nieubłagannie o całkowite wytypowanie z szeregów naszej Partii wszelkich szkodliwych błędnych i niebezpiecznych dla postępu naszego narodu teorii i koncepcji i o uodpornienie mas partyjnych na tego rodzaju wpływy”.

Charakteryzując istotę po głądów grupy prawicowej, tow. Ochaba pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że koncepcje towarzysza Gomułki i grupy prawicowej — nieufność do WKP(b) i ZSRR, pojednawczy stosunek do zdrajców tyfowskich, fałszywa ocena przeszłości ruchu robotniczego w Polsce, socjaldemokratyczny pogląd na dyktaturę proletariatu i na istotę klasową państwa demokracji ludowej, fałszywy pogląd na rolę bogaczy wiejskich i na perspektywę przebudowy wsi, próby pozbawienia zasad blokowania się i jednoczenia z całą PPS (bez ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą), zaściankowanie nacjonalizmem, lekceważenie dorobku teoretycznego marksizmu-leninizmu, pomniejszanie kierowniczej roli Partii, usypianie czujności Partii wobec dywersji i prowokacji wroga klasowego, wszystkie oportunistyczne teorii i koncepcyjki prawicowe wpływające z tych fałszywych założeń, tworzą zwały system poglądów antyleninowskich, socjaldemokratycznych i nacjonalistycznych, stanowią potencjalne niebezpieczeństwo zagrażające dotychczasowemu zdobyciom ludu pracującego, zagrażające naszemu państwu i jego niepodległości, naszemu marszowi do socjalizmu”.

Tow. Ochaba omawia szczegółowo antynarodowość grupki prawicowo-nacjonalistycznej.

„grupki prawicowo-nacjonalistyczne lubły występować w charakterze obrońców niepodległości Polski i szermierzy frontu narodowego w Polsce, ale ich błędy oportunistyczne, drobnomie-

szkańskie nacjonalizm i głęboka, choć maskowana nieufność do Związku Radzieckiego sprawiły, że obiektywnie usiłowały pchać Partię i naród na drogę zgubną dla Polski, w przepaść awantur antysowieckich, w objęcia sił imperialistycznych, zagrażających naszej niepodległości i suwerenności”.

Bowiem odejście od zasad internacjonalizmu — jak słusznie podkreśla tow. Ochaba, oznacza w praktyce zdradę klasowych interesów proletariatu, zdradę własnego narodu i bezpośrednio za grożenie jego niepodległości. Przykładem tego jest nieszczęśliwa Jugosławia, zaprzędana przez klikę tyfowską bankierom amerykańskim.

„Agenci Tito i amerykańskiego wywiadu zeznawali w procesie budapestszteńskim, że liczyli na opanowanie władzy w Polsce przez elementy prawicowo - nacjonalistyczne. Plany awanturników pozostały marzeniem ściętej głowy przede wszystkim dzięki temu, że polski ruch robotniczy zahartowany w ciągu 7 dziesięcioleci zacieklej walki klasowej, pomny sławnych tradycji internacjonalizmu SDKP i L i KPP, przepojony zaufaniem i miłością do ZSRR i WKP(b) umiał w porę dać odpór prawicy PPS i elementom prawicowym w PPR, zachował wierność dla sztandarów marksizmu - leninizmu. Rozgromienie grup socjaldemokratycznych, nacjonalistycznych i antysowieckich pozwoliło zjednoczyć ruch robotniczy w Polsce na bazie marksizmu-leninizmu wykulo nowy potężny oręż zwycięstwa — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą”.

Pod przewodnictwem naszej Partii, klasa robotnicza umacniając braterski sojusz z podstawowym masami chłopskimi, buduje wolną, silną i szczęśliwą Polskę Socjalistyczną na wieki związanej braterską przyjaźnią z ZSRR.

Do spraw poruszonych w innych artykułach nowego numeru „Nowych Dróg” powrócimy jeszcze.

Zmarła matka Stefana Okrzei

Doszła do nas smutna wiadomość o śmierci matki wielkiego bojownika polskiej klasy robotniczej, Stefana Okrzei. Przeszło bić serce tej, która wychowała w mrokach zaboru i ucisku carskiego świadomego bojownika idei socjalizmu i wyzwolenia narodowego. Zastępa jej matczyne serce było oddanie syna rewolucyjnej walce polskiego proletariatu. Szczęście swoje i swojego syna widziała w wyzwoleniu ludu polskiego. W walce z uciskiem ciemiężycieli carskich oddał też swe życie Stefan Okrzeja.

W okresie narastającej fali rewolucyjnej 1905 roku, która ogarnęła całą Rosję carską bierze Stefan Okrzeja udział w manifestacjach i demonstracjach proletariatu, oraz dokonuje zamachu na carskiego oberpolicmajstra, Nolkę, którego ręce były zbroczone krwią robotników. Stefana ujęto i skazano na śmierć. Matka mogła być dumna ze swego syna, który stojąc pod szubienicą w stokach cytadeli wznosił bojowy okrzyk: „Niech żyje socjalizm”.

Matka Okrzei była przez 44 lata po śmierci swego syna świadkiem potęgającej się siły klasy robotniczej, zwycięstwa Rewolucji Październikowej, zwycięstwa nad faszyzmem i powstania takiej Polski, o jaką walczył jej syn. Dziś, w dniu śmierci matki wielkiego bojownika, którego czyny weszły w skarbnicę chlubnej tradycji polskiego proletariatu — klasa robotnicza i naród polski oddaje hołd jej pamięci.

Współzawodnictwo Gminnych Spółdzielni warunkiem powodzenia kontraktacji trzody chlewnej

Wiadomo powszechnie, że wykonanie jakiegokolwiek poważniejszego zadania gospodarczego, uzależnione jest w pierwszym rzędzie od nakreślenia dokładnego, odpowiadającego rzeczywistości planu działania oraz od koordynacji planu ze środkami i sposobami jego realizacji.

Plan kontraktacji w woj. poznańskim jest realny, dlatego, iż stan pogłowia trzody chlewnej jest u nas znacznie wyższy od ilości, która winna zostać wg planu zakontraktowana. Stan pogłowia wynosi bowiem ponad 1 milion sztuk, a plan kontraktacji na r. 1950 przewiduje zakontraktowanie 320 tysięcy sztuk słoninowobekonych i 385 tys. sztuk bekonowych, czyli razem tylko 705 tysięcy. Również środki do wykonania planu kontraktacji uznają należy za całkowicie wystarczające. Środki te zapewnią kontraktującym chłopom mało i średniorolnym znaczne korzyści oraz szerokie ulgi w podatku gruntowym, dalej — premie za terminowość dostawy, pożyczki na zakup prosiąt i paszy, pierwszeństwo w otrzymaniu pasz treściwych, dobre i stałe ceny, oraz ubezpieczenie zakontraktowanych sztuk. Gmin-

nym Spółdzielniom zapewniono dostateczny kredyt na sfinansowanie akcji. Kontraktowanie więc powinno przebiegać bez większych trudności. Obserwujemy jednak, iż wyniki są niedostateczne, szczególnie w powiatach Konin, Kolo, Poznań, Wągrowiec, Znin.

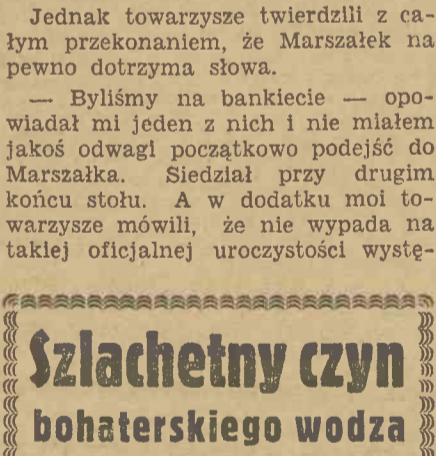
Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że słabe wyniki kontraktacji przypisać należy, nieodpowiednim i niedostatecznym wykorzystaniu wymienionych wyżej środków. Przede wszystkim stwierdzić należy, że chłop nie jest dostatecznie uświadomiony i przekonany o korzyściach, jakie daje mu kontraktacja trzody chlewnej — informowany jest tylko pobieżnie przypadkowo i niedostatecznie, a czasem nawet i fałszywie. Niedociągnięcia może w dużym stopniu naprawić dobrze pomyślana akcja współzawodnictwa w kontraktacji, o której przy tym zagadnieniu mało słyszymy.

Współzawodnictwo takie winno objąć wszystkie PZGS-y, Gminne Spółdzielnie i Gromadzkie Grupy Producentów Trzody Chlewnej. Powiatowi Instruktorzy współzawodnictwa winni ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej nie tylko ustalić zasady tego współzawodnictwa lecz również kontrolować jego przebieg, przyznając premie i wyróżnienia za najlepsze wyniki. Jako główne zasady należy ustalić:

- przedterminowe wykonanie planu ilościowego,
- przekroczenie planu w określonym terminie,
- kompletność wyposażenia technicznego skupu w Gm. Sp.,
- oszczędność w wydatkach związanych z kontraktacją.

Przykładem właściwego zastosowania współzawodnictwa w omawianej akcji, jest powiat Piła, który wykonał plan za IV kwartał br. ustalony na 1.686 sztuk już w dniu 22 października br. czyli w niespełna jeden miesiąc. Natomiast powiat Konin, w którym akcja współzawodnictwa w kontraktacji nie jest rozpracowana należyście, wykazuje b. słabe wyniki, mianowicie plan kontraktacji wynoszący na IV kwartał br. 9.148 sztuk wykonany został do dnia 3 bm. w ilości 1.695 sztuk, czyli zaledwie 17,4%.

Jest rzeczą pewną, iż konsekwentne przeprowadzenie akcji współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej, przyniesie bezwzględnie rezultaty i zapewni przedterminowe wykonanie ustalonego planu.



Szlachetny czyn bohatera wodza

Jednak towarzysze twierdzili z całym przekonaniem, że Marszałek na pewno dotrzyma słowa.

— Byliśmy na bankiecie — opowiadał mi jeden z nich i nie miałem jakoś odwagi początkowo podejść do Marszałka. Siedział przy drugim końcu stołu. A w dodatku moi towarzysze mówili, że nie wypadła takiej oficjalnej uroczystości wystę-

pować z osobistą prośbą. Toteż siedziałem jak na szpilkach. Nie wiedziałem, co czynić. Raz po raz spoglądałem na Marszałka Rokosowskiego. By wy badać jaki to jest człowiek, czy przypadkiem jednak nie będzie można z nim pogadać. Zobaczyłem, że to „swoją chłop”. Twarz szlachetna, mądra, budziła zaufanie. Rozmawiał ze wszystkimi bez względu na rangę, jak z najbliższymi przyjaciółmi. Wreszcie zdobyłem się na odwagę i podszedłem po prostu do niego. Powiedziałem, że jestem robotnikiem z „Wimy” i opowiedziałem mu wszystko o naszym zmar-

— Marszałek gorąco zainteresował się sprawą nieznanego polskiego dziecka. Marszałek od razu radził jechać na lotnisko i samolotem szukać we wszystkich miastach Saksonii, gdzie według uzyskanych przeze mnie wiadomości, znajdowało się dziecko. Ponieważ samolotu na razie nie było, a delegacja łodzian musiała powracać tego samego dnia, otrzymali oni solenne przyrzeczenie,

że dziecko jeśli tylko żyje, zostanie odnalezione i odesłane do Łodzi.

Po 10 dniach od czasu powrotu delegacji, zajęchał przed fabrykę samochód i piorunem gruchnęła po odziałach wieść, że major radziecki przywiózł moją Irenkę. Nie mogłam się ruszyć od maszyny ze wzruszenia. Po chwili dopiero pobiegłam na podwórze i z daleka już zobaczyłam moje dziecko na ręku radzieckiego oficera. Irenka wcale mnie nie poznała. Przecież kiedy nas rozdzielił Niemcy dziecko miało 2 latka. Teraz powracała do matki 6-letnia dziewczynka. Toteż wcale nie chciała do mnie podejść. Tuliła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej mamą. Plakałam jak bóbó i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrani, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka, płakali razem ze mną.

Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obie jak najdroższą pamiątkę przechowujemy list, który otrzymałam z kancelarii Marszałka Rokosowskiego. Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu:

„Życzę wam wszystkiego najlepszego w wychowywaniu waszej maleńkiej Ireny na wierną córkę niepodległej Demokratycznej Polski”.

Marszałek Rokosowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Choć nigdy go nie widziałam, mam dla niego tyle uwielbienia, ile może mieć Polka i matka odzyskanego dzięki niemu ukochanego dziecka.

Jestem szczęśliwa, że ten wielki bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki został naszym Ministrem Obrony Narodowej.

Przedruk z Głosu Robotniczego

Organizacja partyjna w Trzciance

w walce o przedterminowe wykonanie planu kontraktacji Tajemnica osiągnięć — dobrze zorganizowana praca

Organizacja partyjna w Trzciance, jako jedno z bojowych zadań na odcinku gospodarczym, postawiła sobie — przedterminowe wykonanie i przekroczenie planu kontraktacji trzody chlewnej. Walkę o plan podjęło 48 podst. org. partyjnych — zmobilizowano do niej 2 tys. naszych towarzyszy — robotników rolnych, małe i średniorolnych chłopów. Gdy bogacze wiejscy, handlarze i szabrownicy usiłowali odciągnąć chłopów od kontraktacji, plotkami w rodzaju: „po co kontraktujecie, jak będziecie mieli w chlewie upasione sztuki, to i tak się znajdzie kupiec, a cenę sami wytargujecie” — organizacja partyjna przeciwstawiła im czujną kontrolę właściwego, klasowego rozprawienia zaliczek i pasz treściwych i wnikliwą akcję uświadamiającą. Małe i średniorolni chłopowie czując mocne oparcie w organizacji partyjnej, która bezlitośnie tępiła wszelkie przejawy biurokracji i kumoterstwa, dawali godną — prawdziwie chłopską — odpowiedź wyzyskiwaczom i bogaczom wiejskim. 60-letnia wdowa ob. Maria Fligel z Niekurska odpowiedziała prosto w oczy jednemu z „usługowych informatorów”. „Zakontraktowałam dla spółdzielni, bo z mojego 1 ha gruntu, nie mogłam sobie pozwolić na zakup prosiąt. A teraz otrzymałam zaliczkę i śróte. A wy czekacie tylko na moją chorobę, aby kupić za pół darmo — nie oszukacie mnie, nie jestem dzisiejsza i najadłam się już waszej łaski do syta...”

Z taką odpowiedzią spotykali się bogacze wiejscy zbyt często by nie wyciągnąć z niej nauki i dla „świętego spokoju” i dla pokazania „że my też” zakontraktowali ostrożnie (żeby przypadkiem nie za dużo) po jednej sztuce.

Ale o wygranej zdecydowali wyłącznie małe i średniorolni chłopowie. W kontraktacji z odstawą na I kwartał 1950 r. pow. Trzcianka zajął pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej wykonując 112 proc. planu. W prowadzonej obecnie kontraktacji na II kwartał 1950 pow. Trzcianka zajął znowu I miejsce w woj. poznańskim wykonując plan na 5 tygodni przed terminem. Do dnia dzisiejszego osiągnięto 115 proc. planu — akcja trwa.

Walka o plan

Gdy stanęła przed nami sprawa kontraktacji — opowiada II sekr. KP PZPR tow. Franciszek Frąckowiak — robiliśmy wszystko planowo, nie na „chybicka”. Zwołaliśmy odprawę, na której było: 48 sekr. podstawowych org. partyjnych, akty terenowy ZSCH, SL, kierownicy Gm. Spółdz., pracownicy Centrali Mięśnej i klasyfikatory — razem 120 osób. Omawialiśmy plan, konkretnie dla każdej gromady — ludzie znający powiat, mówili o potrzebach terenu o zaliczkach, paszy, przewidywanych trudnościach itd. W dwa dni później urządziliśmy takie odprawy w gminach, potem w gromadach. Akcją uświadamiającą o znaczeniu i korzyściach płynących z kontraktacji „przeorałimy” cały teren. Gdy do roboty przystąpił aparat kontraktacyjny

ny chłopowie jak np. w gromadzie Kuźniczki kontraktowali w ciągu jednego dnia tyle sztuk, że plan wykonano w 120 proc. Gorzej naturalnie przebiegała kontraktacja w gromadach, w których nie ma organizacji partyjnej, ZSCH i Koła Gospodyń Wiejskich.

Dwie różne gromady

Taką pozostającą w tyle gromadą jest wieś Dłużewo. Po gromadzie jak zły duch „tłukła się” wyległa w łajdackim reakcyjnym łbie, bogacza wiejskiego pogłoska „że jak zakontraktujecie to już nie wasze, ino państwowe...”

Kontraktacja leżała — płote nie miał się kto przeciwstawić. Sprawa zajął się Komitet Gminny PZPR — urządzono masówkę. Nieufność do kontraktacji została przełamana. Pierwsi zakontraktowali Józef Gabrys, Piotr Paduch, Wanda Goździcka. — Chłopi zawstydziwszy swego sołtysa, który „dokontraktował” 2 sztuki. Powoli wieś wylamuje się spod złego „uroku” bogaczy wiejskich.

Zupełnie inaczej przebiegała kontraktacja w najuboższej gromadzie w Niekursku. Na ogólnogromadzkim zebraniu głos zabrał małorolny chłop tow. Brzymowski „Towarzysze i obywateli, wiemy — powiedział — że państwo otacza nas opieką, pomaga przez ośrodki maszynowe kredyty, — naszym obowiązkiem: kontraktować! Ja kontraktuję pierwszy... Za Brzymowskim poszła cała gromada — od razu na zebraniu zakontraktowano 43 sztuki wykonując 110 proc. planu. Trzeba przyznać, że Kom. Gm. PZPR dotrzymał danego słowa,

dopilnował, że w najbliższych dniach między chłopów Niekurska spółdzielnia rozprowadzi 5 ton otrąb i 75 tys. zł zaliczki

Wilki w baraniej skórce

Ale są w gr. Zielonowo gm. Wieleń Północ inni „kontraktorzy” a raczej kombinatory, bogacze wiejscy i szabrownicy, których imię gdy wymawiają chłopowie w Kładku — najpierw spluną z pogardą i dodadzą: „Niech ich szlag trafi”. Jest to p. Kazio Ciampiak dotychczasowy użytkownik 28 ha, wyzyskiwacz 3 robotników. Drugim jest p. Ziopaja z przezwiskiem „mały lord”, który w pole jeździ tylko bryczką na gumowych kołach (by nie strząsać sobie sadła) i popatrzeć jak to ludzie na niego pracują. Obaj Ciampiak i Ziopaja — wdzili niegdyś rej w mikołajczykowskim PSL-u. Z początku drwili z kontraktacji, później doszli do wniosku, że lepiej tak „od oka” zakontraktować Zakontraktowali więc po sztuce na kwartał — i powiedzieli sobie w duchu — „my wam damy” kontraktację, aż wam się śmiać odechce i wyjdzie wam ona gardłem... I „złosisi się na członków” chłopskiej spółdzielni produkcyjnej w Kładku. Chłopi

niechętnie patrzyli na taki „nabytek” — ale Ziopaja bił się w piersi, że on przecież kontraktuje, że się poprawi, że on nie taki bogacz itd., a drugą łapę wyciągał do podpisu statutu spółdzielni. Zobaczymy, poczekamy, powiedzieli chłopowie — co wam tak p. Ziopaja pilno naraz do nas. Szłydo wyszło z worka, przy wyborach Ziopaja chciał zostać przewodniczącym spółdzielni. Takich „zartów” było chłopom — spółdzielcom za dużo. Głos zabrali: ob. Nikodem Chodziński i tow. Grzegorz — Ziopaja dostał po uszach, że do śmierci będzie pamiętał i opowiadał swoim dzieciom, że w spółdzielni produkcyjnej nie ma miejsca dla wyzyskiwaczy. Przewodniczący Ziopaja wycofał się pospiesznie Ciampiak wśród drwin pracującego chłopstwa. Pieniąc się z bezsilnej złości obaj bogacze odmówili teraz sprzedania ziemniaków dla zaopatrzenia miast.

Ale w gromadzie Zielonowo — Ciampiak i Ziopaja — to żerujący na ludzkiej krzywdzie pasożyty. Chłopi-obywatele — to tow. Nostaga, który mając rodzinę złożoną z 12 osób, odstawił do spółdzielni ZSCH dwa tuczniki, to bezpartyjny średniorolny chłop, ob. Bydełek, który zakontraktował 7 sztuk trzody chlewnej — oni wykonali plan.

Nauka na przyszłość

Tow. Włodek — instruktor rolny przy KP PZPR mówi — z dotychczasowego przebiegu akcji kontraktacji nauczyliśmy się dużo. Wiemy teraz, że nie wolno zaniedbywać drobnych jak by się zdawało spraw. Np. dzisiaj zgłosił się ob. Michał Świątek, który zakontraktował 4 sztuki, klasyfikator obiecał mu zaliczkę na zakup prosiąt, teraz miał trudności w jej otrzymaniu. „Jeśli nie otrzymam pieniędzy, będę musiał zerwać umowę” — powiedział Świątek. Co robić? Kredyty wyczerpane. Natychmiast interweniowaliśmy w Banku Rolnym i ob. Świątek otrzymał pożyczkę — wrócił do domu zadawalony. Wiedząc, że w ciężkiej dla niego sytuacji spółdzielnia Z. S. Ch. przyszła mu z pomocą — taki człowiek zawsze będzie kontraktował.

Druga sprawa. Trzeba wzmocnić aparat kontraktacyjny współzawodnictwo, uczynić z wykonania planu — sprawę honoru człowieka pracy. U nas mamy już dobre początki, np. kierownik Gminnej Spółdz. w Trzciance, tow. Bielawski przesunął urlop wypoczynkowy — dopóki nie wykonał planu, przodow-

nik grupy producentów z gromady Sarcz przeprowadził kontraktację w swojej wsi w 100 proc., sekr. gm., tow. Józef Bloch, usunął niedociągnięcia w udzieleniu chłopom ulg podatkowych za odstawę trzody chlewnej i wraz z aktywnym przeprowadził kontraktację w całej gminie w ciągu jednego dnia.

Pisaliśmy tylko o fragmentach — wielkiej akcji, jaką przeprowadziła organizacja partyjna w walce o wykonanie kontraktacji, — jej rezultat to 115 proc. planu. Zajęcie przez powiat o słabej glebie i dopiero się zagospodarowujący, pierwsze miejsca w województwie i w kraju. By osiągać takie wyniki, jak Trzcianka, trzeba, by organizacja partyjna unicestwiła wpływy bogaczy wiejskich, by małe i średniorolni chłopowie czuli się mocno gospodarzami w gromadzie, gminie i powiecie. Wtedy każdy realnie pracujący — plan gospodarczy będzie można przedterminowo wykonać i ilościowo przekroczyć.

Praca organizacji partyjnej w Trzciance na tym odcinku może służyć za przykład. M. Gryfin

Stanisław Mazur małorolny chłop z Podolina, powiat Wągrowiec

Jak zdobyłem order Budowniczych Polski Ludowej

Chcę podzielić się moimi doświadczeniami z chłopami województwa poznańskiego

Orderem „BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ” odznaczony zostałem za wysoki zbiór buraka cukrowego.

Uprawą buraka zajmuję się już od roku 1930. Do okresu wojny zbierałem tylko średni plon. W warunkach Polski Ludowej, która umożliwiła mi spokojne zajęcie się sprawą uprawy buraka — przed wojną stale byłem w kłopotach finansowych stale wisiała na demną zmore jakiejś spłaty — zacząłem wiele czytać książek fachowych, zwłaszcza radzieckich (znam język rosyjski), zacząłem przemysłować nad nowymi sposobami uprawy gleby, nad podniesieniem wydajności buraka z hektara. Praca nie poszła na marne — korzystałem nie tylko z książek ale również z własnego i sąsiadów doświadczenia — W roku 1948 osiągnąłem najwyższy w Polsce plon — 568,33 kwintali z 1 ha.

Tak wysoki plon buraków zebrałem przy zastosowaniu następującej uprawy gleby:

W roku 1947 natychmiast po zbiorze żyta zastosowałem płytką podorywkę i zasiałem około 260 kg lubinu na 1 ha. Późną jesienią wywoziłem 24 wozy mierzwy, którą zorałem razem z lubinem, stosując pług z pogłębiaczem i natychmiast orkę zawłóczylem. W miesiącu kwietniu 1948 roku po uprzednim zbronowaniu gleby wywoziłem 40 hecokozów (ekali słudzkich odchodów). Następnego dnia po wsiąknięciu, nawóz ten płytko przeorałem i zawłoczyłem. W tydzień po tym rozlałem nawozy sztuczne w ilości 200 kg azotniaku i 300 kg soli potasowej na 1 ha. Nawozy te zmieszałem z ziemią za pomocą dwukrotnego bronowania. W 6 dni później wysiałem jeszcze 200 kg superfosfatu.

Po poprzednim bronowaniu w dn. 4 maja przystąpiłem do siewu buraków cukrowych — wysiałem na 1 ha 18 kg nasion w rzędach odległych od siebie o 140 cm. Po siewie plantacje zwałowałem gładkim wałem, a w dwa dni później zbronowałem bronką posiewną, ażeby gleba nie zeskorpowała się. Po 9

dniach nastąpiły wschody. Częste bronowanie i włóka sprawiły, że gleba była pulchna i w ogóle nie miałem chwastów. Pracowałem po prostu z książką w ręce, ale też każdy niemal dzień przynosił mi nowe sukcesy. Burak rósł jak na drogach.

Po ukończeniu pierwszego gracowania, 18 maja przystąpiłem do przecinki wczesnych roślin, a po tym do przerywki, którą ukończyłem gdy rośliny miały po 4 listki. Po przerywce wysiałem na 1 ha 200 kg saletry wapniowej. W 6 dni po wysianiu saletry, nastąpiło znowu gracowanie. Ażeby nie dopuścić do zeskorpowania gleby gracowanie przeprowadzałem w burakach po każdym większym deszczu. Dwa tygodnie po wysianiu ostatniej dawki saletry wapniowej, dałem drugą dawkę tego samego nawozu w ilości 200 kg, zmieszanego z 200 kg soli potasowej, a 6 sierpnia wysiałem ostatnią saletrę w ilości 150 kg na 1 ha. Gracowanie przeprowadzałem tak długo, dopóty liście buraków nie okryły ziemi w międzyrzędach.

Gdy buraki wyrosły, końcami liści sięgali dorosłemu człowiekowi do pasa. W bieżącym roku na skutek suszy urodzaj jest słabszy. Nie mam jeszcze dokładnego obliczenia, przypuszczam jednak, że będzie około 400 kwintali z ha.

Mówię o tym wszystkim po to, by z moich doświadczeń korzystali chłopcy naszego województwa by wykorzystali je u siebie, by korzystali z nich nasze spółdzielnie produkcyjne. Trud mój nie poszedł na marne. Osiągnąłem nie tylko wysoki plon — przelamałem niesłuszne twierdzenie że nie można używać jako nawozu odchodów ludzkich, wypracowałem ulepszoną metodę uprawy buraka cukrowego.

Państwo Ludowe, oceniając moją pracę, przyznało mi najwyższe odznaczenie Polski Demokratycznej — ORDER BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ.

W ubiegły wtorek szczerze ożywienie zaplanowało od samego rana w okolicach Sejmu. Jeden po drugim zajeżdżały samochody przed fronton Sejmu, do którego kierował się także strumień pieszych. Odczuwało się poprostu niezwykłą atmosferę, znamionującą dni szczególnie ważne i uroczyste...

Tak też było. Sejm zebrał się po to, by przyjąć do wiadomości zmianę, zaszła na stanowisku ministra obrony narodowej, powitał nowego Marszałka Polski, Konstantego Rokosowskiego, powołał w skład Rady Państwa Marszałka Zymierskiego. Wiadomo było, że do Sejmu przybędzie Prezydent R. P., co podkreślało uroczysty charakter posiedzenia.

Jesteśmy na galerii. Z góry patrzymy na półkolistą salę Sejmu, zapelniającą się powoli postami, ministrami, dziennikarzami i publicznością. Jasny orzech mebli, zie-

lone obicia i dyskretne światło dzienne, padające poprzez szklaną kopułę, stwarzają barwny obraz, na którego tle odbijają się sylwetki posłów, ubranych przeważnie w ciemne garnitury.

Już na kwadrans przed godziną jedenastą galeria dla publiczności jest przepelniona. Zajęte są nie tylko wszystkie miejsca siedzące, lecz także pod ścianami i między kolumnami wykorzystane są wszystkie miejsca stojące.

Obserwuję publiczność. Inna to niż w przedwojennym Sejmie. Widać wielu robotników. Są to przodownicy pracy, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Jest także dużo młodzieży.

Wszyscy z zainteresowaniem patrzą na salę sejmową. Zaledwie marszałek Kowalski zajął miejsce, kiedy zrywa się burza oklasków. To wstąpił do swej łóżki prezydent Bierut w otoczeniu marszałków: Rokosowskiego i Zymierskiego, którzy zajmują miejsce po jego bokach.

Pod szklaną kopułą Sejmu...

(Od specjalnego wystawnika Gazety Poznańskiej)

Wszystkie oczy kierują się oczywiście na nowego ministra i Marszałka Polski. W mundurze generalskim, przepasanym szeroką niebieską wstęgą orderu „Virtuti Militari” i klasy, przedstawia się imponująco.

Klaszcze Prezydent, klaszcza posłowie i ministrowie, klaszcza publiczność, witając bohatera spod Stalingradu, byłego kamieniarza warszawskiego — dziś ukrytego stawa żołnierza, który wielki swój talent wojskowy, ołbrzymie swe zdolności oddaje w bezpośrednią służbę Ojczyźnie

Przedstawiciele polskiej klasy robotniczej wita ją wiel-

kiego syna, wita go w przedstawicielach swoich całej narodzi!

Marszałek Kowalski odczytuje porządek obrad, po czym tow. Czerwiński, przewodniczący ZZ Górników, w imieniu wszystkich stronnictw wita Marszałka Rokosowskiego. Szczególnie oklaskiwany jest ustęp przemówienia, w którym wskazuje, że dawniej wielcy synowie narodu, walczący o jego wolność, tulać się musieli po świecie. Polska Ludowa zwoluje natomiast wszystkich swych synów. I oto wrócił do nas warszawski robotnicarz, zwycięzca spod Stalingradu, aby talentem swoim utrwalać bezpieczeń-

stwo pokojowej pracy Ojczyzny.

Sala sejmowa raz po raz rozbrzmiewa oklaskami na cześć Marszałka Rokosowskiego, na którego twarzy odbija się wyraźne wzruszenie. Nowe oklaski wybuchają, kiedy przemawia premier tow. Cyrankiewicz, zwłaszcza, kiedy mówi o „orzech wolności, wracających do swych gniazd”.

Raz po raz zapalają się reflektory i słychać charakterystyczny szum aparatów operatorów filmowych, nakręcających dla kraju i zagranicy przebieg historycznego posiedzenia. W świetle reflektorów widać błyszczące na piersi Marszałka Rokosowskiego ordery, znak jego wyjątkowych zasług dla ZSRR, Polski i całego światowego obozu demokracji i postępu.

Jednymyślnie Izba uchwała zmianę ustawy o Radzie Państwa. Dowiadujemy się przy tym, że na sali jest obecnych

368 posłów, bez przydiurni i ministrów-posłów. Serdecznymi oklaskami Izba żegna dotychczasowego ministra obrony narodowej, Marszałka Zymierskiego i wita w nim nowego członka Rady Państwa, Marszałek Rokosowski przechyla się w stronę swego poprzednika i oklaskuje go.

Posiedzenie Sejmu w wtorek 8 listopada 1949 nazajutrz po obchodzie 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, było niewątpliwie jednym z najważniejszych i najbardziej uroczystych, z posiedzeń obecnej kadencji sejmowej. Milionowe rzesze polskiego ludu pracującego, budującego Nową Polskę, zasilili wielki jego syn, bohaterki żołnierzy, utalentowany dowódca, który otąd stać będzie na straży pokoju, abyśmy mogli w spokoju tworzyć dzieło, które przekształca oblicze Polski, oblicze świata!

F. Miedziński

Ponad 11 mil. zł zaoszczędzili racjonalizatorzy „Ursusa”

a centralne dyrekcje ociągają z przyznaniem premii

Ruch racjonalizatorski w gorzowskich zakładach „Ursusa” ogarnia z dnia na dzień coraz szersze kręgi robotników. Komisja usprawnień otrzymuje co tydzień kilka projektów, z których duża część po zbadaniu ich celowości i praktyczności zostaje wprowadzona w życie.

W ubiegłym tygodniu, zastosowano praktycznie siedem projektów, które przez okres kilku miesięcy dadzą oszczędności na sumę 11.220.000 zł. Dwaj rdzeniarze, przodownicy pracy, T. Lasecki i M. Czupryn, opracowali szczegółowy plan zastosowania ochładzalników żelwnych przy produkcji części osi. Dotychczas zastosowanie tego pomysłu dało 1.919.000 oszczędności.

Kierownik biura fabrykacji St. Dobrzyński zaproponował zmianę materiału, ze stali na żeliwo, przy produkcji nakrętek chłodniczych, co dało w III kwartale 2.915.000 zł oszczędności.

Słusarz J. Lis — skonstruował nowy przyrząd do przeprowadzenia próby wodnej

korpusów filtra. Majster ślusarski J. Orzechowski zaproponował skonstruowanie frezarki tarczowej z płytkami ze spieków. Pomysł ten dał 105.000 oszczędności.

Stolarz P. Kruszyński i M. Dębowa zmienili sposób posuwu drzewa przy strugarce. Zaoszczędzono dzięki temu prostemu usprawnieniu 447 tys. zł.

Majster-mechanik A. Lukaszewicz skonstruował rozwertak nastawny z płytkami ze spieków, na czym zaoszczędzono również przeszło 400 tys. zł.

Za robotnikami nie pozostał w tyle i dyrektor zakładu inż. J. Kocet, który przez zaprojektowanie i zainstalowanie nowego żeliwnika, systemem gospodarczym, przysporzył fabryce przeszło 5 mil. onów zł oszczędności.

Za I półrocze wypłacono dopiero 3 premie. Reszta czeka na zatwierdzenie przez Centr. Zarząd Przem. Motoryzacyjnego i Dyrekcji Centr. „Ursusa”. Zółwe tempo zatwierdzenia premii musi jak

najprędzej zmienić się. Premie za racjonalizatorstwo i przodownictwo w pracy nie są jałmużną, robotnik uczywie sobie na nie zasłużył.

W najbliższym czasie w „Ursusie” powstanie — na wzór innych fabryk — klub racjonalizatorski, w którym

robotnicy wynalazcy będą mogli pogłębić swą wiedzę fachową, zapoznać się ze zdobyciami techniki współczesnej i radzieckiej, by ruch racjonalizatorski w „Ursusie” wprowadzić na tory świadomej i zorganizowanej pracy. (El-be)

Robotnicy „Zastalu” ratują przed marnotrawstwem cenny materiał

Zwiększająca się stale produkcja „Zastalu” zmusza do budowy nowych hal, magazynów i placów konstrukcyjnych.

Część placu fabrycznego zarzucona jest ponemieckimi rupieciami i elementami różnych konstrukcji wojennych niepotrzebnych w pokojowej produkcji.

Grupa tow. Edwarda Steca od kilku miesięcy zatrudniona przy cięciu złomu. Każdą część w złomie przeogląda i zastanawia się, czy nie można by ich jeszcze zużyć albo przerobić. Z zardzewiałych i polamanych przyrządów powstają często wiertarki pneumatyczne do betonu, których aż 5 znaleziono w złomie. Wartość ich po uzupełnieniu sięga 1 miliona złotych. Ostatnio rozpoznano 2 konstrukcje mostów kolejowych po 15 metrów długości i wagi około 18 ton każdy. Gdyby nie

świadomość robotników, mosty z pewnością zostałyby pocięte. Wartość ich sięga 3 miliony złotych. (Sw)

Życie świetlicowe w Gorzowie na błędnej drodze

Tematem ostatniej odprawy referentów personalnych i kulturalno-oświatowych gorzowskich instytucji i zakładów pracy, było zagadnienie ożywienia życia świetlicowego i postawienia go na właściwym poziomie. W odprawie uczestniczył delegat ORZZ tow. Owczarzak, który zapoznał zebranych ze sposobami prowadzenia prac kulturalno-oświatowych w świetlicach.

Odprawa wykazała, że działalność referentów świetlicowych ogranicza się przeważnie do zorganizowania zabawy tanecznej obliczonej na dochód, lub wystawienia sztuki nie zawsze wartościowej i u-

Chłopi międzyrzeczcy ostro skrytykowali złą gospodarke Gminnej Spółdzielni Sch i Ośrodków Maszynowych

W tych dniach zakończono w pow. międzyrzeczkim wybór Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontroli. W gminie Międzyrzecze powstało 9 Komitetów, Trzciel — 4, Pszczew — 7, Tursko — 8, Kaława — 6, Brójce — 8, Dąbrówka — 7.

Do Komitetów weszło 326 osób, w tym 33 młodzieży, 85 kobiet, 81 członków PZPR, 61 SL i 66 bezpartyjnych. W dyskusji chłopię ostro krytykowali niedociągnięcia i złą gospodarke Gminnych Spółdzielni Sch, i niektórych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Krytyka obejmowała brak towarów pierwszej potrzeby, nieprawidłowy rozdział różnych towarów, nie-

uprzejmą obsługę w sklepach i niesprawiedliwy rozdział maszyn rolniczych przez Ośrodki Maszynowe. Chłopi na zebraniach wyborczych stwierdzili konieczność istnienia Komitetów Członkowskich. (Z-i)

Delegaci z Zielonej Góry NA ZJAZD TPPR w Warszawie

W sobotę, dnia 12 bm. z Zielonej Góry wyjechała delegacja członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Krajowy Zjazd TPPR w Warszawie. W skład delegacji wchodzi ob. ob. Blum z PKP, Łakomy z „Zastalu”, Gołębiowski z Narbanku, Modzelewska nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 2, Szydłowska Anna z Zarządu Powiatowego TPPR, Jaszcz rolnik z gromady Letnica, Muszkiewicz robotnik z Zastalu i Strzelec robotnik z „Polskiej Welny”.

Junacy „SP” z gm. Racula wzmacniają czujność klasową

W Zarządzie gm. Racula pow. Zielona Góra odbyła się z udziałem przedstawicieli Komendy Pow. „SP” odprawa przodowników i przodownic „SP”. Referat ideologiczny i wychowawczy wygłosił tow. Cendrowski. Referat omawiał samokształcenie ideologiczne i wzmocnienie czujności w walce klasowej.

Druga część odprawy poświęcona była 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Po odprawie uczestnicy wzięli udział w uporządkowaniu cmentarza żołnierzy radzieckich. (Cl)

PSS w Gorzowie rozwija się pomyślnie lecz brak jej środków transportowych

Od połączenia się spółdzielni i przejęcia agend zlikwidowanej spółdzielni „Pionier”, spółdzielczość spożywcza w Gorzowie weszła na nowe tory.



Dzisiaj sobota 12 listopada 1949 roku Mateusza — Czciobora
Jutro niedziela 13 listopada 1949 r. Stanisława

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL 853

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Kartka Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 20—330
Apteka Ubezpieczalni Polecnej, ul. Drzymały nr. 44-330

PRACOWNICY DLP PRZY WYKOPKACH

Pracownicy DLP Gorzów brali czynny udział w wykopkach ziemniaków na majątkach państwowych położonych w pobliżu Gorzowa. W przeciągu czterech dni udawała się do majątków codziennie grupa 10 osobowa.

SZKODNICZY SPOŁECZNI PRZED SADEM

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzyrzeczu rozpatrywał sprawę A. Hornyńskiego b. kier. Gm. Spółdzielni Sch w Międzyrzeczu, A. Klebowicza, kasjera tejże Spółdzielni, B. Zukiel, kier. młyna, A. Daszkiewicz, instr. Pow. Zarz. GS oraz J. Krzyżanowskiego, M. Gładwela, W. Kurzej, A. Kucharczyka i St. Malinowskiego oskarżonych o fałszowanie kwitów, przekupstwo urzędnika i działanie na szkodę państwa.

W wyniku rozprawy Hornyński skazany został na 1 rok i 9 miesięcy więzienia, Zukiel i Daszkiewicz na 1,5 roku, oraz Krzyżanowski na 6 miesięcy więzienia. Pozostałym oskarżonym za wyjątkiem Klebowicza który zmarł, sąd wymierzył karę od 2-5 mies. więzienia z zawieszeniem warunkowym.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Zagubione dni”
GORZÓW — „Capitol”
„Iwan groźny”
GORZÓW — „Słońce”
„Splewak niezłany”
KRZYŻ — „Polonia”
„Płomień Nowego Orleanu”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Pieśń tajgi”
MIĘDZYRZECZ — „Swit”
„Gasnący płomień”
SLUBICE — „Piast”
„Polska”
STRZELEC KRAJEŃSKIE
„Pirógow”
SULECIN — „Lech”
„Młodość poety”
TRZCIANKA — „Corso”
„Pan Nowak”
WITNICA — „Kometa”
„Wakacje”
PIAŁA — „Zorza”
„Podjeźrenie”

Nowa PSS, która w okresie początkowym posiadała 14 sklepów rozrzuconych w kilku punktach miasta miała za zadanie pokryć swoimi obrotami zadłużenia z byłego „Pioniera”, oraz przygotować się do przejścia w fazę budowy sieci placówek.

Trudny ten okres został przezwyciężony i od maja br. PSS weszła na nowe tory rozwoju. Obecnie czynnych jest 19 dalszych sklepów mięsnych 2 tekstylny, 2 piekarnie, sklep obuwniczy, warzywny i pracownia cukiernicza. Ostatnim osiągnięciem jest uruchomienie Gospody nr 1. Poza tym prowadzi zamknięte stołówki — w DLP i „Ursusie”.

Ilość członków PSS wzrosła do ponad 3.000. Obroty Spółdzielni, w styczniu wyniosły 23 mil. zł, w lipcu zwiększyły się do 71 mil. zł, a obecnie dochodzą do 85 mil. zł miesięcznie. Plan oszczędnościowy PSS na rok bieżący obejmował sumę 1.580 tys. zł. do końca września został przekroczony o ponad 60 %, gdyż Spółdzielnia zaoszczędziła 2.560 tys. zł.

Na ostatniej naradzie pracowników postanowiono uruchomić do końca br. drugą Gospodę, 2 sklepy odzieżowe, kilka sklepów spożywczych, oraz przejąć pod swój zarząd wytwórnię wód gazowych za Warła.

Spółdzielnia odczuwa natomiast duży brak środków transportowych, a ciasne pomieszczenia biurowe wpływają ujemnie na intensywną pracę. Niewątpliwie władze naczelne PSS udzielią jak najrychlej gorzowskiemu oddziałowi zezwolenie na zakup tabaku, a miejscowy Urząd Kwaterunkowy pomyślnie rozwiąże sprawę pomieszczeń biurowych. (Dej)

Robotnicy „Zastalu” najlepiej grają w szachy

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sekcja szachowa Zakładowych Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, zorganizowała drużynowy turniej szachowy z udziałem drużyn: „Dyrekcji Lasów Państwowych”, „Energetyki”, „Zakładów Poligraficznych”, „Polskiej Welny”, „Zastalu” i „Zgrzeblarek”.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna „Zastalu”, uzyskując 18 punktów, przed „Dyrekcją Lasów Państwowych” — 17,5 pkt. Niespodzianką w turnieju była dobra postawa drużyny „Zgrzeblarek”, która uzyskała 14,5 pkt. (Sz)

Państwowe Gorzowskie Zakłady Graficzne ukończyły plan produkcyjny

Państw. Gorzowskie Zakł. Graficzne obchodzą dwa uroczystości. Na zebnaniu, o okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej dyrektor drukarni po wygłoszeniu referatu powiadomił załogę o przekroczeniu rocznego planu produkcji. PGZG przerobiły 206 t papieru, na zaplanowane 205 t. Wykonanie planu przez drukarnie uzależnione było od ilości zamówień na druki i w tym wypadku dopomogła jej Centrala Druków oraz miejscowe instytucje.

Nowa świetlica w Zarach

Spółdzielnia Pracy Kuśniersko-Krawiecka w Zarach urządziła piękną świetlicę przy pl. Stalina. Ładne i czyste lokale wyposażone w czasopisma i gry stołowe pozwolą pracownikom spółdzielni na chwilę wypocząć i uprzyjemnić czas codziennej pracy. (Eap)

Zielonogórski PCK otrzymał II. miejsce okręgu wielkopolskiego za najlepszą organizację „Tygodnia Zdrowia”

W wyniku klasyfikacji za najlepiej zorganizowany „Tydzień Zdrowia”, PCK w Zielonej Górze otrzymało II miejsce w Okręgu Wielkopolskim.

W okresie akcji „Tygodnia Zdrowia” zielonogórskie PCK zorganizowało ambulans akcji „W”, którego celem było uświadomienie społeczeństwa o leczeniu i zapobieganiu chorobom wenerycznych. W specjalnie wyświetlonym filmie i pogadankach wzięła udział młodzież ponad 16 lat szkół średnich i zawodowych w liczbie 1821 osób. Powiat obsługiwały 3 ambulanse sanitarne i jeden ambulans dentystyczny, których załoga udzieliła ponad 2531 porad i zabiegów. Pacjenci otrzymali lekarstwa bezpłatnie z aptek Ubezpieczalni Społecznych.

Ponadto zorganizowano kursy sanitarne II stopnia w II zespole Elektrycznym „Zastalu”, „Polskiej Welny” i w gm.

wo 35 t papieru i wprowadzić zespolowe współwzrostowe pracy. (Dej)

Chłopi gubińscy mają już dosyć kumoterstwa w Radach Gminnych

Ostatnie posiedzenie gubińskiej PRN odbyło się w gromadzie Niemaszchleba. W posiedzeniu wzięli udział chłopię gm. Wałowice.

W sprawozdaniu z działalności Komisji Weryfikacyjnej, przewodniczący Komisji tow. Świdzińska wysunęła wniosek, by Prezydium Rady udzieliło nagany tym radnym, którzy nie uczęszczają na posiedzenia. Tow. Fiodoruk i sekretarz KP PZPR stwierdził, że tak gminna, jak i powiatowa Rada nie wywiązują się ze swych obowiązków. Komisje pracują niewydajnie, a członkowie Rady interweniują tylko w swych osobistych sprawach, zaniedbując żywotne interesy społeczeństwa.

Stan ten wzbudził u radcykalnej zmiany, Rady muszą wyzbyć się kumoterstwa i więcej interesować się życiem mieszkańców powiatu.

Sprawozdanie o stanie lecznictwa w pow. gubińskim złożył lekarz powiatowy dr Kunicki. Omówił on upowszechnienie lecznictwa w ostatnim kwartale, oraz podał do wiadomości, że w najbliższym czasie uruchomione zostaną 3 nowe Ośrodki Zdrowia i Ośrodek dla matki i dziecka.

Robotnicy Zielonej Góry demagują się uruchomienia sklepów spółdzielczych w dzielnicach robotniczych

Zadaniem PSS jest tworzenie nowych punktów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby przede wszystkim w dzielnicach robotniczych. Zielonogórskie PSS nie zawsze kieruje się tą zasadą. Na ul. Dąbrowskiego o długości ponad 2 km nie ma ani jednego sklepu spółdzielczego. Robotnicy, którzy mieszkają przy tej ulicy zmuszeni są czynić zakupy nawet najdrobniej-

szczych artykułów spożywczych w centrum miasta, przez co narażeni są na stratę czasu około 1,5 godziny.

Nie lepiej przedstawia się na ul. Podgórznej, gdzie znajduje się nawet lokal nadający się na sklep spożywczy. Po uruchomieniu, mógłby on zaopatrzyć w artykuły nie tylko ul. Podgórną, ale nawet i sąsiednie ulice. (Te)

szczych artykułów spożywczych w centrum miasta, przez co narażeni są na stratę czasu około 1,5 godziny.

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Zeromskiego nr. 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 620

REPERUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Za wami pójdą inni”
KROSNO — „Lubuskie”
„Moja Młota”
LUBSKO — „Patrol”
„M. Smith jedzie do Waszyngtonu”
SWIEBODZIN — „Riario”
„Młoda Gwardia”
WSCHOWA — „Hel”
„Zawława”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Mali detektywi”
ZIELONA GÓRA — „Światłód”
„Nikt nie wie”



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 620

ZEBRANIE RADY ZAKŁADOWEJ PRZY ZAKŁ. POLIGRAF.

W sobotę 12 bm. o godz. 18 w świetlicy ZZ Prac. Poligraficznych przy ul. Rynek Drzewny 24, odbędzie się zebranie wyborcze do Rady Zakładowej Pośrednie zwoluje Komisja Wyborcza przy ZZ Prac. Przem. Poligraficznego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Korespondenci robotniczo-chłopski piszą

Robotnicy i żołnierze zbudowali chłopom Skórzewą świetlicę

Do niedawna jeszcze w domu mieszkalnym byłego właściciela ziemskiego gromady Skórzewo, lokal przeznaczony na świetlicę gromadzką przedstawiał obraz straszego zaniedbania.

W pierwszych dniach października ekipa robotnicza fabryki „Stomil” z Poznania, która nawiązała łączność z tą gromadą postanowiła rozbudować świetlicę i doprowadzić ją do należytego wyglądu.

Przez cztery tygodnie pracowała ekipa murarzy fabrycznych, żołnierzy Wojska Polskiego i miejscowej ludności.

Praca odbywała się w specjalnych warunkach. Dzięki staraniom tow. Kranza, kier. politycznego ekipy „Stomil”, uzyskano 100 tys. zł gotówki na zakup potrzebnych materiałów budowlanych. Dużo zainteresowania i wydatnej pomocy

otrzymano również ze strony tow. Włodka sekretarza KW PZPR i starosty tow. Sitkowskiego.

W pracach murarskich wyróżnili się ob. Czesław Krupski, tow. Adam Skrzypczak ze Stomila oraz żołnierze WP Fink i Kwaśniewski. W pracach stolarskich, blacharskich i pomocniczych wyróżnili się tow. Napierała, Tomaszewski i Talarczyk ze Stomila oraz miejscowi ZMP-owcy Roman Głuchy, Józef Gola, Jan Gierczyński, Czesław Siwczak i tow. Jan Grabiński sekret. POP PZPR Skórzewo.

W przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej nastąpiło uroczyste przekazanie świetlicy przez ekipę robotniczo-żołnierską gromadzie Skórzewo.

W pięknie udekorowanej flagami państwowymi oraz portretami przywódców mie-

dzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego sali, zgromadziła się tłumnie miejscowa ludność.

W obecności przedstawicieli Partii, starostwa, Wojska Polskiego, ZMP i fabryki Stomil, uroczystego aktu przekazania świetlicy i powierzenia jej opiece ZMP Skórzewo dokonał tow. Kranz, po czym naczelny dyrektor Stomila tow. Jewpak przekazał tamtejszemu przedszkolu dar dzieci robotników fabrycznych, w postaci zabawek wykonanych przez pracowników Wydziału Budowlanego „Stomila”.

W części artystycznej brał udział zespół świetlicowy „Stomil”, dzieci przedszkola, szkoły i chór miejscowy.

Na program złożyły się wiersze, recytacje, pieśni twórców i kompozytorów polskich i radzieckich.

Irena Litkówna
korespondentka fabryczna.

PSS w Kaliszu przygotowuje się na przyjęcie 5 milionowego klienta

Zarząd PSS w Kaliszu informuje nas, że w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku ruch klientów w sklepach PSS osiągnie imponującą liczbę 5 milionów. W związku z tym zarząd spółdzielni przewiduje dla 5-milionowego klienta nagrodę pieniężną w wysokości 10 tysięcy zł, a dla poprzedzającego i następnego klienta po 7.500 zł.

Srednio każdy sklep załatwia dziennie około 400 kupujących, co świadczy nie tylko o wzmożonym ruchu, lecz również o sprawności personelu sklepowego i dobrej organizacji pracy.

Przez spółdzielnię przeszła od początku roku do 31. 10. br. masa towarowa wartości 906 milionów złotych, co stanowi 130 proc. planu przewidzianego na ten okres. W tej masie najważniejszą grupę stanowią artykuły spożywcze: mięso, tłuszcz, cukier i mąka. Tekstylia i konfekcja również zajmują poważną pozycję.

Zarząd PSS ma jeszcze przed sobą bardzo poważne, długofalowo zaplanowane prace, o których napiszemy w najbliższym czasie.

Cozaś
korespondent PSS

W PZPO zakończono III etap współzawodnictwa

W szeroko rozwiniętej akcji współzawodnictwa na terenie Państw. Zakł. Przemysłu Odzieżowego odniesiono szereg sukcesów. Wprowadzony w życie nowy regulamin współzawodnictwa unormował jego organizację, punktację i rozdział nagród.

W III etapie współzawodnictwa indywidualnego zwyciężyli: z oddziału N. ob. ob. Kawecka, Jab, Kujawska, Lampe, Głazowska, Krygier, Błotna, Średzińska, Kluczeńska i Słodecka, z oddziału A ob. ob. Kozłowska, z oddziału I ob. Pichalak i Joanna Jankowiak, z oddziału M Irena Waloreczyk.

We współzawodnictwie zespołowym pełen sukces odniósł Oddział N w Poznaniu, którego zespoły dzięki uzyskanym oszczędnościom zdobyły I nagrodę oraz trzy nagrody drugie: puchar przechodni ufundowany przez Dyrekcję PZPO zdobył zespół ob. Puła, drugie nagrody zespoły Ostrowskiego, Ślusarskiej i Ireny Ratajczak. Jedną drugą nagrodę zdobył również zespół prasowalni ob. Woźniaka z oddziału A.

Ogółem 257 współzawodniczących nagrodzonych zostało sumą 919.000 zł. Warto również nadmienić, że nowy regulamin reguluje

pozycję przodownika pracy. Przodownikiem pracy jest obecnie pracownik, który w 2 kolejnych etapach uzyskał nagrody za zwycięstwo we współzawodnictwie indywidualnym, względnie który w produkującym zespole dwukrotnie uzyskał największą ilość punktów.

Marian Peczyński
korespondent fabryczny.

RADIO

na sobotę dnia 12. 12. 1949 r.
6,45 Dziennik; 7,10 „Mozaika muzyczna”; 7,50 Program dnia i komunikaty bieżące; 8,35 Pogadanka pt. „Prawdziwa przyjaźń i współpraca” w opr. A. Sowińskiego; 12,04 Dziennik; 12,25 Fantazja operowa; 12,50 Przegląd prasy poznańskiej; 13,35 Audycja szkolna dla klas X—XI; 4,55 Koncert solistów; 15,30 Piosenki dzieci francuskich — koncert dla świetlic dziecięcych; 16,00 Dziennik; 18,00 Z kraju i ze świata; 19,15 Koncert Orkiestry PR; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,40 Wędrowki po Zw. Radzieckim; 21,40 „Numer 16 produkuje” — powieść Jana Wilczka; 22,00 Poznański dziennik wieczorny; 22,10 Aktualia kulturalne — recenzja teatralna; 22,15 Koncert rozrywkowy z Pragi.

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłocznia Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K — 0715

SPORT

Podjęcie wezwania ZKS „Stal”-Poznań do współzawodnictwa w realizacji

Uchwały Biura Politycznego K. C. PZPR obywatelskim obowiązkiem wszystkich klubów sportowych

Ogłoszona przez „Gazetę Poznańską” odezwa ZKS „Stal” — Poznań, wzywająca Kluby Sportowe całego kraju do współzawodnictwa w realizacji Uchwały Biura Politycznego KC PZPR, znalazła swój właściwy oddźwięk w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej.

Projekt warunków tego współzawodnictwa, zaakceptowany przez Woj. Urz. K. F. w Poznaniu, spotkał się również z aprobatą Głównego Urzędu K.F. Z dniem 1 grud-

nia br. nie powinno więc zabraknąć na starcie współzawodnictwa ani jednego klubu sportowego. Nie powinno w nim zabraknąć przede wszystkim ani jednego klubu Wielkopolski.

Informujemy, że warunki uczestnictwa we współzawodnictwie podaliśmy w numerze wtorkowym „Gazety Poznańskiej” z dnia 8 bm. Warunki powyższe pozostają bez zmian. Ulegnie natomiast zmianie punktacja poszczególnych punktów, którą obecnie opracowuje Woj. Urząd K.F. w Poznaniu i którą opublikujemy po zatwierdzeniu jej przez GUKF.

Wzrost liczby uczestników w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej, a także liczba klubów sportowych, które wzięły udział w tym przedsięwzięciu, jest dowodem na to, że sportowe życie w naszym kraju przeżywa prawdziwy rozkwit. Jest to dowód na to, że sportowe życie w naszym kraju przeżywa prawdziwy rozkwit.

ZS „Gwardia” buduje wielki stadion sportowy w Poznaniu

Poznań nie posiada dotychczas stadionu reprezentacyjnego, dlatego też wielkim pragnieniem i marzeniem jest budowa wielkiego stadionu sportowego. Budowa ta jest przedsięwzięciem, które przyczyni się do podniesienia poziomu sportowego życia w naszym kraju.

Realizując Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR pkt. 3 poznańska Gwardia przystępuje do budowy stadionu sportowego w Golecinie. Stadion posiadać będzie 35

tysięcy miejsc, boisko piłkarskie, tory lekkoatletyczne, tor żużlowy, skocznia i boiska do koszykówki.

Wiadomość ta na pewno ucieszy sportowców poznańskich.

Komunikaty

Uwaga sportowcy Ogniwa.
Celem zapoznania sportowców i działaczy „Ogniwa” z Uchwałą Biura Politycznego KC PZPR odbędzie się zebra nie w dniu 12 bm. o godz. 14 w Nowym Ratuszu w Świetlicy Zw. Zaw. Samorządowców.

Dnia 10 listopada 1949 r. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach

Józef Polarczyk

przeżywszy lat 72.

W Zmarłym straciłmy oddanego, obywatelskiego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 11,10 na cmentarzu w Górczynie.

Dyrekcja oraz Pracownicy
R. S. W. „Prasa” w Poznaniu
1810

OGŁOSZENIE

Stała Akcja Społeczna Zbiórki Żłomu

W związku z organizowaniem na terenie Polski stałej Akcji Społecznej Zbiórki Żłomu, popieranej przez Radę Państwa i Naczelne Władze Państwowe, utworzone przy Powiatow. Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gnieźnie, ul. Mieczysława 34, punkt zbiorczy żłomu na powiat Gniezno.

Skladnica żłomu znajduje się na placu węglowym P. Z. G. S. przy ul. Zielonej (dworzec towarowy).

Zgodnie z zarządzeniem Centrali Żłomu w Katowicach ustalono następujące ceny na żłom żelaza i druzgu żeliwnego ze Stałej Akcji Społecznej Zbiórki Żłomu, a mianowicie: K 1807

a) żłom o grubości powyżej 3 mm za 1 tonę	2 000,— zł
b) żłom blachy o grubości poniżej 3 mm za tonę	2 500,— zł
c) druzg żeliwny za 1 tonę	2 800,— zł

P. Z. G. S. Gniezno, ul. Mieczysława 34

Zagubiono zaświadczenie RKU Poznań Miasto, Józef Leśniak, Studzienna 5. G 1804

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Stanisław Jarmuszczak, zamieszkały w Jarantowie, pow. Kalisz.

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Jan Nowak, ul. Konopnicka 7, m. 6.

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Antoni Wróblewski, Gogolewo, pow. Gostyń.

Zagubiono kartę RKU legitymacji PZPR, Kazimierz Wróblewski, Gościejewo, powiat Oborniki. G 1805

Zakupimy

5 aparatów dalekopisowych

kompletnych firmy Siemens lub Lora z wyłączeniem automatycznymi lub oddzielnie.

Oferta składać:
R. S. W. „Prasa”
Biuro Zaopatrzenia
Warszawa, Bagatelna 14

Dziś Śląsk - Poznań

Dzisiejszy mecz zapamiętany Śląsk — Poznań będzie przede wszystkim najlepszym naszym słaczą. Dobór par jest gwarancją ciekawych walk. Od wagi muszej do ciężkiej walki będą (na pierwszym miejscu zawodniczym Śląska) Czomberg — Sznajder, Tobiła — Grządzielowski, Marczok — Kauch, Kusz — Jakułowicz, Kulowski — Mielczak, Golaś — Krawczyk, Pielorz — Cegielski i Urgacz — Nowaczyk.

38



Przełożył Józef Prodzki

— Stiff! — rzekła Berenika — nie mogę odejść bez twego wybaczenia.
— Chciałaś powiedzieć „nie mogę wyjechać” — uśmiechnął się Popf.
— Nigdy się już nie porzucę... jeżeli nie każesz mi odejść. Masz prawo wypędzić mnie, ale nie rób tego.
— Do końca pozostały trzy minuty! — przypomniał głosik.
— Jestem nędzarzem. Laboratorium jest zniszczone. Trzeba będzie zaczynać od początku.
— Kocham cię bardziej, aniżeli kiedykolwiek szepotała Berenika.
Zadzwieczał pierwszy sygnał.
— Dziś jeszcze skomunikuje się z adwokatem, który podejmie się twojej obrony — mówiła szybko Berenika.
— Co należy robić przede wszystkim?
— Powiedz Bamboli, by czym prędzej opatentował eliksir. Rozległ się drugi sygnał.
— Czy to koniec? — zapytała Berenika.
Popf milcząc potakiwał głową.

— Dowidzenia, mój najdroższy. Nie zapominaj, że jesteś jeszcze bardzo potrzebny nauce... — podłoga za krętą zaczęła powoli opuszczać się — ...i mnie — ledwie do słyszalnym głosem dodała Berenika.

Doktor Popf był teraz już widoczny jedynie po pas. Milczał. Lzy ściekały mu po twarzy. Był prawie szczęśliwy.

Za parę sekund Berenika Popf była już sama w sali widzenia.

W południowych pismach w Battoga ukazało się zdjęcie: „Żona doktora Popfa opuszcza więzienie w Bakbuk po pierwszym widzeniu się z mężem”.

Pisma w Battoga ukazały się z ogromnymi tytułami na pierwszej kolumnie.

**ZEMSTA KOMUNISTY ANEIRO
NA RODZINIE SWEGO CHLEBODAWCY.
NIEWINNY MŁODZIEŃCIEC PRZEBITY REKĄ
CZERWONYCH.
MORDERCY Z BAKBUK ZOSTALI PRZYPARCI
DO MURU.**

**WIĘZIEN MŚCI SIĘ ZA SUROWY WYROK
LEKARZ-DEGENERAT, SZARLATAN I BANDYTA
MATKA NIESZCZĘŚLIWEGO MŁODZIEŃCA ŻĄDA
SUROWEJ KARY ZA ZBRODNIE.
NIECH NAD BAKBUKIEM WZJĘDZIE SŁOŃCE
SPRAWIEDLIWOŚCI.**

Tak pisały pisma w Battoga i owa „Zorza Bakbuk” podczas gdy stan zdrowia młodego Beroime poprawiał się z dnia na dzień.

Ale w nocy z jedenastego września na dwunasty. Manhem Beroime we śnie zerwał bandaże i rozdrapał do krwi zablizniące się swędzące rany. Po dwóch dniach umarł na skutek zakażenia.

Trzynastego września „przestępcy z Bakbuk” stali się już „mordercami”.

Nad doktorem Stiffenem Popfem i mechanikiem Sancho Aneiro zawisło niebezpieczeństwo skazania na karę śmierci.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

Dwa razy do roku, pierwszego dnia Wielkiej Nocy i pierwszego dnia Bożego Narodzenia, wdowa Gargo wyjeżdżała poza miasto. Na czterdziestu kilometrów szosy wiodącej do Tuberozy i dalej do Miasta Wielkich Zab na wielkiej i płaskiej jak stół równinie, otoczonej szpalarami drzew, znajdował się główny budynek i liczne oficyny wielkiego sierocińca.

Były to nawet dosyć przyjemne budynki i w mniejszym stopniu aniżeli większość wychowawczych zakładów podlegających Wydziałowi Opieki Społecznej w prowincji Battoga, a zresztą i całej Arzantei — przypominały małe koszary. Dzieci karmiono i ubierano dość żonnie wymierzano im kary cielesne niezbyt często i przy tym tak by nie pozostawiały żadnych śladów — no a poza tym uczono dzieci czytać i pisać i wtajemniczano je w początki niektórych rzemiosł.

(Ciąg dalszy nastąpi)